Nr. 145. Niedziela, 28 Czerwca 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi r o c z n i e 16 zł., p ó ł r o c z n i e 8 zł., k w a r t a l n i e 4 zł., m i e s i ę c z n i e 1 zł. 35 ct. W miejscu r o c z n i e 12 zł., p ó ł r o c z n i e 6 zł., k w a r t a l n i e 3 zł., m i e s i ę c z n i e 1 zł.

P r z e w o d n i k n a u k o w y i l i t e r a c k i, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — P r z e w o d n i k prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy p r e n u m e r u j ą od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, b e z p ł a t n i e; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego"** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, p o c e n i e z n a c z n i e z n i ż o n e j.*

P r e n u m e r a t o r o w i e *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski **„Tygodnik Ilustrowany"**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
	miesięcznie	84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora B a r a n o w s k i e g o, na prezesa, a Alberta M e n d e l s b u r g a, na zastępcę prezesa Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, na rok 1891.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ludwika L e j ę, w Ostrowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha S t a n i s ł a w c z y k a, w Staremmieście, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Staremmieście; tymczasowego nauczyciela młodszego, Marcelego K a ł a m a r z a, w Futomie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Futomie; tymczasową nauczycielkę, Maryę J a w o r s k ą, w Krasnem, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Krasnem.

Dnia 24 czerwca 1891 r. wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXVI zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 76. Ustawę z dnia 23 czerwca 1891 r. która w wykonaniu ustawy z 30 kwietnia 1889 r. (dz. ust. p. nr. 63) zarządza szczegółowsze postanowienia co do zniesienia portu wolnego w Tryeście i wcielenia go do austryacko-węgierskiego terytoryum celnego.

Nr. 77. Ustawę z dnia 24 czerwca 1891 r. o zgodzeniu się królewskiego rządu węgierskiego na rozporządzenie wcielające Rjekę (Fiume) do austryacko-węgierskiego terytoryum celnego.

Nr. 78. Rozporzędzenie Ministerstw skarbu i handlu z dnia 23 czerwca 1891 r., którem w wykonaniu ustawy z dnia 26 czerwca 1891 r. (dz. ust. p. nr. 76) ustawione zostają dalsze zarządzenia w sprawie wcielenia wolnego portu tryesteńskiego do celnego terytoryum austryacko-węgierskiego.

Nr. 79. Ustawę z dnia 23 czerwca 1891 r. o wprowadzeniu państwowego podatku konsumcyjnego w Tryeście i jego terytoryum.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 czerwca.

Parlament angielski mimo znużenia, przebywa ciągłe emocye w skutek antagonizmu stronnictw. Na porządku dziennym znajduje się obecnie drugie czytanie projektu ustawy o szkołach elementarnych. Mała frakcya najskrajniejszych konserwatystów jest jej przeciwna, a jakkolwiek wie ona, że opozycya jej wobec poparcia większości konserwatywnej, unionistów i liberalnych, na nic się nie przyda, stwarza jednak trudności. Usiłowanie to wywołuje stosunki, które sprawiają wrażenie niemal komiczne, bo skłaniają partyę gladstonowską do tak gorącego popierania ustawy, jakiego ona nie doznaje nawet z ław posłów ministeryalnych. Na ostatniem posiedzeniu ultra-konserwatysta Bartley stawił wniosek potępiający całą ustawę, gdyż według zapatrywania jego frakcyi, projekt ten obarcza jedynie kraj większemi ciężarami. Na to wystąpił bezzwłocznie gladstonista Trevelyan i oświadczył, że opozycya parlamentu nie będzie głosowała za opozycyjnym wnioskiem Bartleya, ponieważ wniosek ten zagrażałby drugiemu czytaniu projektu.

W zasadzie przychylne są projektowi wszystkie główne partye, z tą różnicą, że partya liberalna chce, ażeby dozór nad szkołami był narodowy, czyli autonomiczny, rząd zaś zgodzić się na to nie chce. Stronnictwo liberalne nie podaje mimo tego żadnych poprawek, podczas, gdy ultrakonserwatyści zgłosili już ośm wniosków z poprawkami. Nie zabraknie zatem długich rozpraw, ale nużącemi one nie będą, gdyż roznamiętnienie jest wielkie. Każda z partyj zresztą chce przed wyborami ogólnemi przyczynić się ze swej strony do utrzymania projektu, który jest popularny. Partye opozycyjne widzą nadto, iż tegoroczna sesya parlamentarna zamknięta będzie bilansem korzystnym dla torysów, że zatem programy dotychczas ogłoszone są zbyt niewystarczające. Starają się tedy w parlamencie o to, ażeby projektom rządowym nadać charakter więcej liberalny. Do tego zmierza i życzenie gladstonistów, by nadzór nad szkołami elementarnemi przenieść na gminy, zatem na wyborców, przed którymi już wkrótce trzeba będzie stanąć.

Najwięcej spokoju, poniekąd nawet obojętności, okazuje w tych zabiegach stronnictwo unionistów. Jest może takiem dlatego, że o przyjaźń jego i poparcie ubiegają się zarówno konserwatyści, jak gladstoniści. Program p Chamberlaina, świeżo ogłoszony, jest bardzo zwięzły, ale dość wymowny, i jak sam autor mówi, praktyczny. Jeżeliby unioniści po nowych wyborach należeli jeszcze do stronnictwa ministeryalnego, to żądaliby urzeczywistnienia następujących reform: rozszerzenia administracyi autonomicznej w Anglii i Irlandyi, zapewnienia ułatwień w nabywaniu na własność małych zagród włościańskich, a nareszcie ubezpieczenia przez państwo ludzi, pozbawionych

---

44)

„MOJE SZCZĘŚCIE"

ZE ZWIERZEŃ KOBIETY

ułożył

J a n Z a c h a r y a s i e w i c z.

Część druga.

XXXVII.

(Ciąg dalszy).

Nastąpiła długa pauza. Pani Marta patrzała na nas jak lekarz, czy wytrzymamy pocisk, który w nas ma ugodzić.

— Więc jeszcze o tem nie wiecie? — zapytała — to przygotujcie się na coś, co was mocno zaboli.

— Powiedz pani prędko, — zawołał ojciec — bo te przygotowania chirurgiczne są gorsze od samej operacyi!

— Nie wierzę temu, — mówiła powoli pani Marta — moje doświadczenia każą mi inaczej postępować. Wczoraj miałam obowiązek donieść biednej kobiecie z sześciorgiem dzieci, że jej mąż się powiesił... potrafiłam tak zręcznie powiedzieć....

— Pani nas bierzesz na tortury!

— Jeżeli wam tak pilno, to powiem. Oto książę Jarosław, a właściwie mówiąc kniaź Białomorski, bo takiego nazwiska....

— Cóż się stało? — zawołaliśmy wszyscy z przestrachem.

— Pani Sylwia wczoraj przed wieczorem opuściła progi męża, aby do nich już nie wrócić, jak napisała w liście, zostawionym na swojem biurku.... A teraz zgadnijcie, z kim się w tę podróż wybrała?

Nikt słowa nie wyrzekł. Byłam bliska omdlenia.

— Jeżeli się małżeństwo rozchodzi, — mówiła dalej oględna pani Marta — to musi być ktoś trzeci.

Pani Marta zrobiła tu długą pauzę, aby nas przygotować.

— Tym trzecim, — wymawiała powoli — nie jest nikt inny, jak tylko — książę Jarosław!

Pani Zenobia krzyknęła, i wyciągnęła rękę po flakonik, przedemną wszystko pociemniało. Słyszałam tylko donośny głos ojca, który zaczął szybko chodzić po pokoju.

— Ależ to być nie może! — wołał w gniewie — to plotka gorsza od pierwszej! Jacyś źli ludzie sprzysięgli się na nas, aby nas udręczyć!

Pani Marta wstała z kanapy zagniewana.

— Tak do mnie jeszcze nikt nie przemawiał, — zawołała wiążąc kapelusz pod brodą — trzydzieści lat jak należę do towarzystwa bezpłatnych pogrzebów i pociechy dla bliźnich, a nikt mi nie powiedział, że się źle wywiązuję z obowiązków moich. Biegnę z pociechą, gdzie pociechy potrzebują, ale marnych plotek nie roznoszę! Powiedziałam wam prawdę, bo już nawet policya na prośbę męża rozesłała telegramy, aby zbiegów przytrzymać. Może wam to wystarczy za pociechę, a ja w takim razie spełniłam mój obowiązek.

Ukłoniła się zacna matrona i wyszła.

Ojciec i pani Zenobia wyglądali jak rażeni od piorunu, mnie zaś opuszczały zwolna siły, jakbym powoli zamierała.

XXXVIII.

Po niejakim czasie, mogłam znowu myśli pozbierać. Leżałam na sofie, a przy mnie siedziała pani Zenobia. Z dalszych pokojów dochodziły mię kroki ojca, który chodził po swoim gabinecie.

Pani Zenobia mówiła mi, żem zasnęła z osłabienia, i że sen powinien był mnie pokrzepić. Rzeczywiście czułam się silniejszą, choćby tylko na to, aby w dzisiejszem mojem położeniu się rozpatrzeć. Było ono smutne, bardzo smutne. Utrata księcia Jarosława nie była już dzisiaj dla mnie żadną utratą — ale ta tajemnica spoczywała dotąd w mojem sercu. Świat widział utratę, a moją hańbę. Wprawdzie nie można było jeszcze tego, co pani Mata mówiła, wziąć za prawdę, ale nadzieja taka była bardzo wątła.

Na potwierdzenie tej smutnej nowiny przypomniałam sobie niektóre ciemne strony pani Sylwii z wczorajszej jej wizyty, przypomniałam sobie jej zachowanie się na ostatnim wieczorze, i przyszłam do przekonania, że to, co sobie przypisywałam, było tylko skutkiem szału, jaki go dla Sylwii ogarnął. Teraz dopiero zrozumiałam, co mówił o czyhających na ludzi pokusach i postanowieniu wyrwania się z objęcia tych pokus. Moja miłość własna kazała mi widzieć mój tryumf w tem, co było dziełem innej kobiety.

Pani Zenobia odeszła do swego pokoju. Przyszedł do mnie ojciec, pocałował mię w głowę i rzekł ze łzami:

— Jeszcze temu nie daję wiary, ale coś mi mówi, że to prawda. Pani Zenobia spostrzegła to wcześniej, jak twierdzi, ale wzięła to za zwykłą, niewinną zabawę. Rozbawionej pani Sylwii można było wiele przebaczyć, nie posądzając jej, o dalej sięgające zamiary. Lękam się, ale wyjdę na miasto, aby coś pewnego usłyszeć. Trzeba będzie odwołać zabawę jutrzejszą!

Otarł oczy i wyszedł. Zostałam sama Smutne, bardzo smutne były moje myśli. Należąca do "towarzystwa bezpłatnych pogrzebów" pani Marta, pogrzebała mię żywcem i bezpłatnie!

Nie zostawiła mi żadnej pociechy. Przecież pociechą nie było dla mnie, że mąż rozesłał telegramy za zbiegami i, że ich przytrzymać mogą! Położenie moje było okropne! Chociaż książę Jarosław był mi dzisiaj obojętnym, ale w oczach wszystkich był prawie moim narzeczonym, a wieczór jutrzejszy miał być w tym celu wydany, aby nasze zaręczyny światu ogłosić!

Jest w naturze naszej, że przygnieceni nieszczęściem, nie tracimy nadziei. Pani Marta przyniosła nam straszną nowinę i potrzeba było wierzyć, że była prawdziwą. Mimo to odzywała się w głębi duszy nadzieja, że ta nowina mogła być mylną, lub że inaczej w rzeczywistości się przedstawia.

Ojciec mógł powrócić z miasta z lepszą nowiną, mógł ktoś z przyjaciół przyjść z bliższem wyjaśnieniem, a pani Izy oczekiwałam prawie na pewno.

W skutek tego nastąpiła pauza w moich czarnych myślach. Oczekiwałam czegoś, coby tę straszną wieść potwierdziło lub jej zaprzeczyło stanowczo. Do

własności, by im zapewnić utrzymanie w niedostatku i na starość. Ten ostatni postulat jest dawnem marzeniem p. Chamberlaina, któremu jednak życzliwości nie okażą torysowie. Pod tym względem więc prędzej liczyć mogą unioniści na poparcie kół liberalnych, dla których w istocie program ten, lubo skromny, ma kilka stron praktycznych.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu odbytem dnia 22go czerwca 1891 r. uchwaliła:

1) Przyznać: profesorowi IV gimnazyum we Lwowie, Franciszkowi Hoszowskiemu, tudzież

2) profesorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Józefowi Rozwadowskiemu, czwarty dodatek pięcioletni, a

3) profesorowi szkoły realnej w Tarnopolu, Janowi Langowi, piąty dodatek pięcioletni, począwszy od dnia 1 czerwca 1891;

4) zamianować suplenta szkoły realnej we Lwowie, Franciszka Janellego, nauczycielem rysunków w gimnazyum akademickiem we Lwowie;

5) zatwierdzić: wybór Sofroniego Folusiewicza i ks. Atanazego Mojseowicza, na delegatów Rady powiatowej, do Rady szkolnej okręgowej w Nadwórnej;

6) wybór Zygmunta Zatwarnickiego i Fortunata Skarzyńskiego, na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Stryju, i

7) wybór ks. Jana Korczyńskiego na delegata duchownego do Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu;

8) zatwierdzić uchwałę gminy Sieniawa, powiatu Zbaraż, o języku wykładowym w tamtejszej szkole ludowej;

9) przyznać prawo prezenty w szkole męskiej w Bolechowie, tamtejszej gminie;

10) ustanowić osobnego nauczyciela religii mojżeszowej dla szkół ludowych w Jaśle;

11) zamianować Józefa Magdę, tercyanem w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie;

12) przekształcić od dnia 1 września 1891 szkoły filialne, na szkoły etatowe: w Hwoździe, powiatu Nadwórna;

13) w Horbaczach, powiatu Lwów i

14) w Olszanicy, powiatu Jaworów;

15) zorganizować nową czteroklasową szkołę męską w Stanisławowie;

16) zorganizować od dnia 1go czerwca 1891 w Horocholinie, powiatu Bohorodczany, jedną szkołę etatową a jedną filialną i

17) w Telaczem, powiatu Podhajce, szkołę filialną, w końcu

18) w Hrycowoli, powiatu Brody, szkołę etatową, od dnia 1 września 1892;

19) zamianować: Jana Walczaka, stałym nauczycielem kierującym i

20) Walentego Staszla, stałym nauczycielem trzyklasowej szkoły ludowej w Zakopanem;

21) Jana Szumskiego, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Tartakowie;

22) Michała Stochmalskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Łuczycach;

23) Kazimierza Futymę, stałym nauczycielem szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu;

24) Maryę Ruszczyńską, stałą nauczycielką, a

25) Maryę Bednarską, stałą młodszą nauczycielką czteroklasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie;

26) Franciszka Gancarza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawadzie;

27) Ludwika Totosia, nauczycielem szkoły etatowej w Żukowicach starych;

28) Bazylego Pawlaka, nauczycielem szkoły etatowej w Dołhomościskach;

29) Jana Zielonego, nauczycielem szkoły etatowej w Pikułowicach;

30) Juliana Maksymowicza, nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Turce;

31) Ignacego Sekurę, nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Staremmieście;

32) Jana Jarmółowicza, nauczycielem szkoły etatowej w Korniczu;

33) Zygmunta Wolińskiego, nauczycielem szkoły filialnej w Słupcu;

34) Jana Żmudę, nauczycielem szkoły filialnej w Siedliszowicach;

35) Józefa Czajkowskiego, nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męskiej w Kutach i

36) Daniela Szewczuka, nauczycielem szkoły etatowej w Grzędzie.

Sprawy krajowe.

(Budowa kolei lokalnej, mającej połączyć Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika).

(§) W sprawie budowy kolei lokalnej, mającej połączyć Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika, odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z poparciem interesów ekonomicznych tutejszej okolicy.

Wydział krajowy oświadczył, że niezapoznając powodów, jakie w interesie Państwa mogłyby skłonić Rząd do pominięcia potrzeb lokalnych i przyjęcia trasy kolei, mającej na względzie cele pierwszorzędnej wagi — niemoże jednak Wydział krajowy spuszczać przytem z oczu gospodarczych potrzeb kraju i z tego stanowiska wychodząc wyraził przekonanie, iż tylko taki kierunek kolei mającej połączyć Brzeżany i Podhajce z koleją Czerniowiecką, uważałby za odpowiadający ekonomicznym interesom okolicy i kraju, któryby powiatom brzeżańskiemu i podhajeckiemu ułatwił jak najbardziej komunikacyę z zachodem — dając przytem możność korzystania z bezpośredniej komunikacyi kolejowej także tej okolicy, sąsiedniego powiatu rohatyńskiego, która inaczej byłaby jej zupełnie pozbawioną.

Tym wymogom — zdaniem Wydziału krajowego — nie czyniłaby zadość linia kolejowa Tarnopol-Halicz, idąca w kierunku zachodnio-południowym i pozostawiająca nadal znaczną część okolicy żyznej i wysoko opodatkowanej bez komunikacyi bezpośredniej, ułatwiającej wywóz jej płodów. Gdyby przeto linia powyższa ze względów państwowych miała być koniecznie potrzebną, to — zdaniem Wydziału krajowego — dla zaspokojenia żywotnych potrzeb ekonomicznych owej okolicy — nie pozostawałoby nic innego, jak przy pomocy ofiar interesantów i zapowiedzianej uchwałą sejmową subwencyi krajowej, dążyć do zbudowania jeszcze kolei lokalnej, która niewykluczając powiatu rohatyńskiego od korzystania z dobrodziejstw bezpośredniej komunikacyi kolejowej, połączyłaby okolicę Brzeżan i Podhajec ze stacyą kolei Czerniowieckiej, ile możności najdalej na zachód wysuniętą.

Rada Państwa.

(XXXI posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 25 czerwca. (*Kor. Gazety Lwowskiej*).

Wice-prezes Chlumecky zagaja posiedzenie o godzinie 10.

Izba nie tak licznie zgromadzona, jak na posiedzeniach ostatnich.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu.

Minister skarbu, dr. Steinbach, odpowiada na kilka interpelacyj. Odpowiedź na interpelacyę Hallwicha, w sprawie rewizyi ordynacyi celnej i monopolowej z roku 1855 jest ta, że Rząd uznaje konieczność rewizyi w duchu nowszych czasów, dotychczas jednak nie mógł przystąpić do przygotowania tak wielkiego dzieła dla braku sił, ale przystąpi zaraz po zakończeniu rokowań o nowe traktaty handlowe. — Na interpelacyę Kaisera o obniżenie cen soli i wytwarzaniu soli dla bydła, odpowiada, że wszelkie usiłowania, aby nakłonić rząd węgierski do porozumienia się w tym celu, pełzną na niczem; ale podejmie się je na nowo. — Na interpelacyę Fuchsa, żądającą zniesienia rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 25 maja r. 1890, wedle którego należytości skarbowe od przeniesienia własności nieruchomej, mają być obliczane podług wartości, równającej się setnemu podatkowi, odpowiedź jest ta, że §. 11-ty rzeczonego rozporządzenia bynajmniej nie jest w tym sensie wydany, żeby tam, gdzie wartość gruntu dopiero obliczyć trzeba, brano teraźniejszy podatek sto razy, lecz jest w nim mowa o setnym podatku w rozumieniu rozporządzenia z r. 1850, gdy podatek był niższy. Obecnie rozumie się przez to siedmdziesiąty podatek gruntowy, a sześćdziesiąty czynszowy.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych, mianowicie w dyskusyi nad etatem Ministerstwa spraw wewnętrznych, zabiera głos komisarz rządowy, szef sekcyi bar. Erb, aby odpowiedzieć na wczorajsze zarzuty pos. Spindlera (Młodoczecha) co do spisu ludności. Poseł ten — powiada mowca — odniósł zarzuty swe w pierwszym rzędzie do agitacyj politycznych, obliczonych na to, żeby dorachować się w Czechach jak najwięcej Niemców. W czasach rozdrażnienia politycznego agitacye rozciągają się na wszystko, może więc rzeczywiście Niemcy rozciągnęli ją także na spisywanie ludności. Czy i Czesi agitowali, nie wiem, bo pos. Spindler sam powiedział że nie wie. (*Wesołość* na lewicy). W Czechach na 1000 dusz naliczono w 1880 r. 371·7 głów języka niemieckiego, 617·9 języka czeskiego, 0·4 innych języków; w r. 1890 zaś jest 371·9 języka niemieckiego, 627·9 czeskiego, a 0·2 innych; podniosła się więc liczba głów języka niemieckiego o 2 na tysiąc. Na Morawie w r. 1880 było 293·8 niemieckiego, 704·1 czeskiego, 2·1 głów innych języków; teraz zaś jest 293·7 niemieckiego, 703·4 czeskiego, a 2·9 innych, tu więc językowi niemieckiemu ubyło po 1 głowie na tysiąc, czeskiemu po 7. Na Szląsku w r. 1880 było 489·1 niemieckiego, 229·2 czeskiego, 281·3 polskiego, 0·1 innych; teraz zaś jest 477·6 niemieckiego, 220·2 czeskiego, 302·1 polskiego, 0·1 innych; stracili więc Niemcy i Czesi, a dość znacznie podniosła się liczba Polaków. W Wiedniu — a do porównania bierze się tylko dzielnic dawnej gminy wiedeńskiej — r. 1880 było na tysiąc głów 952·3 języka niemieckiego, 39·9 czeskiego, 7·8 innych: teraz jest 944·3 niemieckiego, 52·6 czeskiego (*słuchajcie!* z liwicy), a 3·1 innych. Liczby te dowodzą, że mimo wszelkiej agitacyi rzecz pozostała prawie po dawnemu, a zmieniła się raczej na niekorzyść języka niemieckiego. Do Ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszło jedno tylko zażalenie na nieprawidłowe zapisanie, które też załatwiono w jego duchu; do Namiestnictwa w Czechach 32 użalenia, na Morawie 2, na Szląsku żadne, w Dolnej Austryi 1 i załatwione zostały po słuszności. Liczba zażaleń w porównaniu z r. 1880 znacznie jest mniejsza.

Dalej oświadcza pan komisarz rządowy, że co do reformy ustawy o chorobach bydlęcych, Rząd w jesieni wniesie projekt ustawy czyniący zadość wszystkim życzeniom komisyi Izby, oparty na zasadzie obowiązkowego pałkowania bydła chorego na zarazę płucną, a nawet i podejrzanego, a to za wynagrodzeniem ze skarbu. (*Brawo! braw!*)

Pos. Promber wywodzi, że w kraju takiej walki narodowej, jak w Czechach, z pewnością jednak nie wywołanej przez Niemców (*huczne brawa* z lewicy), nie można dziwić się agitacyom; wszakże i na czeskie nadużycia przy spisie ludności Niemcy się żalili. O teroryzmie mówić nie można, tylko że Niemcy nie mają już szlafmycy na uszach, odpierają i będą odpierać każdy napad czeski. (*Głos* od Młodoczechów: My nie zaczepiamy! — *Śmiechy* na lewicy. — Pos. Siegmund: Wilki w baraniej skórze!) Mowca w dalszym toku mowy ujmuje się za urzędnikami niższymi w duchu znanego wniosku o polepszeniu płac od siódmej rangi ku dołowi.

Pos. Pacak polemizuje z Promberem o pytanie, kto jest napastnikiem w Czechach; wytyka Niemcom, że o drobne rzeczy hałasują po wszystkich dziennikach, a wystawę, która jest chlubą Czech i Austryi, milczeniem chcą zabić. Co Niemcy w ostatnich latach, jak mówią, ucierpieli, to Czechom wydawałoby się już znamienitą zdobyczą. Na tem właśnie polega błąd hr. Taaffego, że, przesiąkły za młodu ideami niemiecko-centralistycznemi, dziś boi się Niemców, i przyrzeczeń, danych innym w dobrej woli, z obawy przed Niemcami nie dotrzymuje. Powiedział to już poseł Sladkovsky w r. 1879, a obecnie, gdy hr. Taaffe wiąże się z lewicą, spełni się druga przepowiednia Sladkovsky'ego, że pierwszą ofiarą liberałów padnie sam hr. Taaffe. Ale znajdzie się pewnie po hr. Taaffem mąż stanu, który na prawdę przeprowadzi idei równouprawnienia, która musi zwyciężyć w interesie Dynastyi, Państwa i jego ludów. (*Oklaski* z ław czeskich.)

Pos. Habermann przemawia za pomnożeniem liczby lekarzy powiatowych i polepszeniem płac ich.

Pos. Foregger użala się na Rząd, że ciemięży Niemców na korzyść Słoweńców w Styryi.

Pos. Gross rozwodzi się o sprawach asekuracyjnych, szczególnie wytyka niektóre niedostatki asekuracyi robotniczej. Powstaje także na zagraniczne towarzystwa asekuracyjne, głównie amerykańskie, przeciw którym publiczność nie jest dostatecznie wzięta w opiekę przez władze.

Komisarz rządowy, radca ministeryalny Kaan odpowiada, że Rząd poczynił już przygotowania, aby lepiej urządzić asekuracyę robotniczą.

Pos. Pernerstorfer na nowo porusza tylekrotnie już w latach poprzednich omawianą sprawę niezawisłości w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Mimo że zajmowała się tem parlamentarna komisya śledcza, stan rzeczy pogorszył się, zamiast się polepszyć; a mimo pogorszenia podwyższono koszta leczenia ubogich chorych. Dalej uderza na władze za aresztowanie młodzieży szkolnej w Galicyi w świeżym jeszcze czasie, co kładzie na karb źle zastosowanej gorliwości „galicyjskiego Vice-Gautscha". Nakoniec zwalcza liczne zakazy zgromadzeń robotniczych i przemawia za dopuszczeniem robotników do parlamentu.

Pos. Rutowski wytyka preopinantowi, że otacza się pozorem, jakoby to on dopiero poruszał w parlamencie sprawę śledztw sądowych przeciw gimnazyastom w Galicyi, gdy tymczasem pos. Edward Gniewosz i sam mowca już o niej mówili w komisyi budżetowej. Jakoż poruszanie jakichbądź spraw galicyjskich mógłby preopinant spokojnie pozostawić Kołu polskiemu. Orędownictwem swem pos. Pernerstorfer złą wyświadcza przysługę młodzieży polskiej, bo jest to orędownictwo socyalisty, które może podać ję w największe podejrzenie. (*Huczne brawa* z ław polskich.) Mowca stanowczo odpiera zarzut denuncyantyzmu, rzucony na wiceprezesa krajowej Rady szkolnej, który do niedawna był ozdobą parlamentu. (*Huczne brawa* z ław polskich.) Następnie przechodzi mowca do właściwego tematu, a raczej tematów. Mówi naprzód o regulacyi rzek. Austrya może pochlubić się, że nowożytna metoda regulacyi rzek jest duchową własnością uczonych austryackich, w praktyce atoli stan rzeczy pod tym względem jest w Austryi opłakany. Szczególnie rzeki w Galicyi są zaniedbane, zdziczałe i stały się źródłem klęsk powtarzających się niemal rok w rok. Rząd powinien już zająć się energiczniej regulacyą rzek we wszystkich krajach austryackich, w czem atoli Galicya na szczególniejsze zasługuje uwzględnienie. (*Brawo! brawo!* z ław polskich). Dalej omawia poruszoną już w roku zeszłym sprawę przymusowej asekuracyi od ognia. W Galicyi wypracowano projekt, polegający na zasadzie przymusu co do asekuracyi, ale zupełnej swobody co do wyboru zakładu asekuracyjnego. Pan Prezes gabinetu w roku zeszłym aprobował tę zasadę, dodając, że prace przygotowawcze do projektu ustawy właśnie

---

tego czasu głowa moja musiała pozostać bezczynną.

Popadłam w dziwne znieczulenie. Siedziałam nieruchoma na sofie, patrząc bezmyślnie przed siebie. Tylko ucho łowiło każdy turkot, każdy hałas na ulicy. Kroki na schodach lub na korytarzu przyspieszały mi bicie serca, a głosy ludzkie zapierały mi oddech w piersi. Byłam podobna do skazańca oczekującego w celi więziennej łaski albo kata!

Po długich godzinach daremnego oczekiwania przyjaciółek lub znajomych, usłyszałam wreszcie na schodach kroki ojca. Nie wróżyły one dobrze. Były ciężkie i odmierzone, jak kroki więźnia okutego w żelazo. Nie pilno mu było przyjść do mnie, zwalniał je widocznie.

Nie omyliło mię przeczucie. Blady z zaciśniętemi ustami wszedł ojciec do mego pokoju. Wiedziałam już co powie, nie wyrzekłam ani słowa. Ciężki kamień przygniótł mi serce.

— Prawdą jest, — ozwał się ojciec, — co pani Marta mówiła. Dodają jeszcze, że ta wspólna ucieczka była przygotowaną przed ową zabawą kostiumową, tylko coś przeszkodziło. Widać więc, że nawet twoja ofiara nie była już potrzebna. Możeby nawet lepiej było, gdyby się był pojedynek odbył. Mogło to nadać inny kierunek.

Słowa ojca dobiły mię. Nie miałam nawet tej marnej pociechy, żem się poświęciła, bo już wtedy nie należał on do mnie, tylko do innej. Z drugiej strony wolną się czułam od wyrzutów, że moje zachowanie się na zabawie kostiumowej mogło go do tego kroku popchnąć. Mogłoby to mię pocieszyć, gdyby sama sytuacya nie była bez wyjścia. Ciemno, głucho i straszno było dokoła!

Człowiek jednak nie ulega tak prędko. Jeszcze jakaś słaba nadzieja błyskała, jak zbłąkany promień zachodzącego słońca. Powinna przecież przyjść pani Iza lub inna znajoma, a przedewszystkiem ta, która nie mniej od nas jest tym ciosem trafiona, księżna Adela! Gdzież one są? Czyż jeszcze nie wiedzą o tem? Czyż nie uważają jeszcze tej nowiny za pewną? Czyż wierzą, że każda chwila może przynieść inne wyjaśnienie i że mniemana ucieczka skończy się niewinną maskaradą?

Jak nakręcony automat chodziłam po pokoju, wyglądałam przez okno, czy nie obaczę karety pani Izy lub księżnej Adeli — nasłuchywałam przy drzwiach, czy nie usłyszę ich kroków na schodach....

Pani Zenobia dostała migreny a obłożywszy głowę różnemi ziołami, siedziała w fotelu nieruchoma i żółta, jakby już była nieboszczką. Ojciec w swoim gabibinecie pisał karty odwołujące jutrzejszą zabawę.

Mijały długie godziny. Cisza grobowa zaległa wysokie komnaty, w których nie dawno wszystko tak się uśmiechało, tak wiele mówiło. Dzisiaj podobne były do zaklętego pałacu, w którym zaczarowana królewna spoczywa w niezamkniętej trumnie!

Do obiadu zasiedliśmy wszyscy, ale nikt nie jadł i nikt nic nie mówił. Po obiedzie wyszedł ojciec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na tej zasadzie są już ukończone. Mowca spodziewa się przeto rychłego wniesienia tego projektu i wynurza zarazem zadowolenie, że lewica przyjęła ten punkt do ekonomicznego programu swego, z czego konkluduje, że w sprawie tej wszystkie stronnictwa zgodnie współpracować będą. (*Huczne brawa*). Nakoniec o policyi weterynaryjnej mówiąc, uznaje niejaki postęp od roku ubiegłego; ale ustawać nie trzeba, bo wiele jeszcze ulepszyć pozostaje; szczególnie wiedeńskie targowisko na bydło, trzodę chlewną i mięso inaczej uregulować wypada. Oto kilka spraw ekonomicznych — powiada mowca — które także należą do polityki socyalnej. Spodziewam się, że Rząd nie zaniedba się w tem, co do niego należy; ale spodziewam się także zespolenia na tym gruncie sił wszystkich stronnictw dla pomyślności i pożytku wszystkich krajów i całego Państwa. (*Huczne brawa z ław polskich*).

Po długim szeregu tak zwanych faktycznych sprostowań, Izba uchwaliła rozdział budżetowy Ministerstwa spraw wewnętrznych wraz z rezolucyą komisyjną o wniosku Koła polskiego co do pałkowania bydła chorego na zarazę płucną.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 6. — Następne jutro.

Odpowiedź pos. Bilińskiego posłowi Vaszatemu.

Mając odpowiedzieć pos. Vaszatemu, muszę życzyć sobie lepszego stanu organów głosowych, niż był dziś u szanownego pana tego (*wielka wesołość*); pragnę bowiem, żeby słowa moje słyszane były w całej Austryi, a może i w całej Europie na cześć Austryi. (*Brawo!*). Spełnię odpowiedzią tą obowiązek jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej, a zarazem atoli także jako należący do tej części Polaków, która należy do Austryi, a która zawsze dochowa wierności Austryi i Najwyższej Dynastyi. (*Huczne brawa*).

Szanowny pan poseł zaczął od Polaków, broniąc się od nazwy Moskala. Ależ my wcale nie mówimy, że on Moskal, a więc Rossyanin; przyznajemy, że on Czech; tylko że należy on do tej szczupłej, jak się spodziewam, garstki Czechów, którzy w sercu całkiem po rossyjsku są usposobieni. (*Huczne brawa*). Pan poseł zajmował się nami także w tym względzie, jakie są stosunki Polaków w Prusach i w Rossyi. W tych wywodach jego uderza niezwykłe cieniowanie. To, co dzieje się w Prusach, wzbudza w nim „smutek" i „obawę"; co do tego zaś, co w Rossyi się dzieje, ma tylko „życzenie", mianowicie, żeby stosunki się polepszyły. (*Wesołość*) Otóż prosiłbym szanownego pana posła po przyjacielsku, żeby był łaskaw nasz stosunek do Prus i do Rossyi i owo upragnione przezeń pojednanie się Polaków z Rossyą nam samym pozostawić. (*Wielka wesołość*). Rzecz tę rodacy nasi, Polacy pod rządami rossyjskiemi, lepiej zrozumieją od nas, a z pewnością już lepiej od pana posła Vaszatego. (*Wesołość. — Bardzo słusznie!*)

Pan poseł mówił także o niesłusznej nienawiści Polaków ku narodowi rossyjskiemu. Nie znamy nienawiści ku żadnemu narodowi, nie mówię też o nienawiści ku rossyjskiemu; ale trudno dopatrzeć się motywu nienawiści tej domniemanej nienawiści w tej, że Rossya tak bardzo postępuje sobie konstytucyjnie. (*Wesołość*). Przytoczył szczegółowo ścisłe poszanowanie konstytucyi finlandzkiej. Może dzienniki w czasach ostatnich były nieco mylnie poinformowane (*Wesołość*), ale zdaje mi się, że tak ściśle konstytucyjnie Rossya w Finlandyi nie postępuje. (*Wesołość*). Że zaś w Królestwie Polskiem, tak zwanem Kongresowem, aż do r. 1830 była konstytucya, że jej dziś już nie ma, może to i szanownemu posłowi wiadomo. Czy nienawiść do Polaków wypłynąć właśnie niebezpieczeństwo, gdyby tak zwany slawizm, t. j. Rossya, jak nam pan poseł powiedział, uległ germanizmowi, nie wiem; wątpię o tem; i oto staje zdanie przeciw zdaniu. Panu posłowi zdaje się, że w innym wypadku uszlibyśmy niebezpieczeństwa; my w to nie wierzymy.

Ale oto pan poseł zwraca się do Austryi i powiada, że powinna zbliżyć się do Rossyi, bo wtedy dopiero Austrya będzie sprawiedliwością się rządziła względem Słowian. Na to odpowiadam: Po pierwsze, ja i my wszyscy, przynajmniej Polacy, jesteśmy tego zdania, że Austrya nie jest niesprawiedliwa względem Słowian; po drugie, alianse, które Austrya ma teraz, lub które zawrze w przyszłości, nie powinny wywierać żadnego wpływu na stosunek Austryi do swoich ludów. (*Bardzo słusznie!*) Dla czegobyśmy dziś byli zależni od Niemiec, nie wiem i nie powiedziano nam tego. Wiem, że Austrya jest w przymierzu z Niemcami; wiem, że jest w niem równa z równym aliantem; o zawisłości od Niemiec nie wiadomo mi nic zgoła. Pan poseł mówi, że trójprzymierze jest Austryi szkodliwe. Troiste przymierze to trzeba brać za stanowiska potęgi Austryi. Zapatrywania mogą być różne; ja atoli głęboko jestem przekonany, że Austrya od czasów księcia Eugeniusza nigdy nie była tak silna i potężna, nigdy nie była tyle poszukiwana na aliantkę, jak odkąd pozostaje w tem przymierzu troistem. (*Brawo! brawo!*)

Prywatne to znowu zdanie pana kolegi, że jedynym promykiem w Europie był pobyt carewicza w Wiedniu. Był tu i rozumie się samo przez się, był przez Najj. Pana gościnnie podejmowany; wypływa to z naturzy rzeczy. Ale iżby to był jedyny promyk w ciemnościach europejskich (*wesołość*), zdanie to wydaje mi się przesadą. Przypuśćmy, że był to promyk; w takim razie było ich w Europie kilka jeszcze.

Pan poseł nie podróżował wprawdzie po Rossyi, opowiadał nam tylko o podróżach swych po Francyi, mimo to zdaje się być bardzo dobrze poinformowanym o zamysłach Rossyi. Utrzymuje bowiem, że Rossya nie żąda od Austryi żadnych ustępstw terytoryalnych. Tak i ja przypuszczam, boć inaczej bylibyśmy w wojnie z Rossyą. Rzecz oczywista, że, gdyby kto chciał zabrać Austryi kawał kraju, musielibyśmy być już w wojnie (*wesołość*); tego zaś nie pragnie pan poseł, my także nie.

Nietylko dziś, lecz niejednokrotnie już przypomniał pos. Vaszaty, że Rossya była tak wspaniałomyślna, iż pomoc dała Austryi w r. 1849 przeciw Węgrom. Ja tego na karb wspaniałomyślności nie kładę. Przyczyną do niesienia pomocy była poprostu silna idea monarchiczna cara Mikołaja, a nadto poczucie jego, w którem uważał się za pana i stróża porządku w Europie. (*Tak jest! tak jest!*) W tej to myśli, nie z miłości ku Austryi przedsięwziął kampanię węgierską.

Czy Austrya dopuściła się względem Rossyi czarnej niewdzięczności swojem zachowaniem się w wojnie krymskiej, nie wiem; ale gdyby posunęła się była w wdzięczności aż do tego punktu, żeby wpuścić Rossyę w Dardanele i poświęcić Morze Śródziemne i Dalmacyę i Tryest i t. d. — taka wdzięczność, zwłaszcza gdy wdzięczność wogóle w świecie jest rzadka, nigdzie nie bywa praktykowana ani przez osoby, ani przez państwa. (*Brawo! brawo!*)

Pan poseł powiada, że, chcąc uniknąć, a nie prowadzić wojny, nie potrzeba się zbroić. Starzy Rzymianie inaczej mówili; od nich to pochodzi znane: *si vis pacem, para bellum* Poseł Vaszaty składa zbrojenie się Austryi na karb przymierza z Niemcami i mówi, że Niemcy zawarły je z strachu przed Francyą, a więc z konieczności. Ależ dla pięknych oczu nikt przymierza nie zawiera, lecz właśnie z potrzeby, uznając zarazem, że Austrya jest tak potężna, iż przymierze z nią ma wartość i znaczenie. Przy sposobności powiedział, że Niemcy nawet bez traktatu handlowego, obniżyłyby cła na zboże. Dowodzi to znowu, jak znakomite informacye i stosunki dyplomatyczne posiada pos. Vaszaty. (*Wielka wesołość*). Nam prostym śmiertelnikom nic o tem niewiadomo; owszem z rozpraw parlamentu niemieckiego wiemy, że stronnictwo rolnicze bardzo się sprzeciwia obniżeniu ceł na zboże. *A propos* zbrojenia się Austryi krytykował także wydawanie pieniędzy na budowlę kolei strategicznych jako nieprodukcyjnych. Pana posła, który po Galicyi pewnie także nie podróżował, skoro nawet po Rossyi nie odbywał podróży (*wesołość*), mogę zapewnić, że na tych kolejach strategicznych chodzą pociągi nie raz na tydzień, lecz po kilka na dzień; zdarza się nawet, że i ludzie niemi jeżdżą. (*Wielka wesołość*). A więc jest i ekonomiczna korzyść kolei strategicznych.

Najwięcej z mowy pos. Vaszatego zasługuje na uwagę ustęp, w którym chciał nam napędzić strachu przed armią rossyjską. (Pos. Vaszaty: Uczynił to pan poseł Menger!) A więc: za pośrednictwem pos. Mengera. (*Wesołość*). Ubolewam, że nie jestem żołnierzem, aby dobrze odpowiedzieć; ale mam tyle szacunku dla armii austryackiej od czasu reorganizacyi jej w r. 1868 i tyle zaufania, że zkądkolwiekby przyszła wojna, przekonany jestem, iż wybije się z niej ona na chwałę i pożytek Austryi. (*Huczne brawa*). Zdaje mi się jednak, że i szanowny pos. Vaszaty nie jest żołnierzem. (*Wesołość*). Zkądże tedy wie, że, gdy armia austryacka pójdzie na Kijów — a czy pójdzie, nie wiem — zanimby doszła, dostanie tyle a tyle kijów i z kilkoma klęskami będzie musiała się cofnąć? (*Wesołość*).

Pos. Vaszaty zapewnił nas, że nie jest wychowany w szkole dyplomatycznej (*wielka wesołość*), a ja mu wierzę (*ponowna wielka przeciągła wesołość*). Może jednak czytał broszurę wydaną w Niemczech, zawierającą niesłuszne zaczepki na armię austro-węgierską. Czyżby szanowny poseł chciał był przywtórzyć autorowi broszury? (*Huczne brawa.*) Taki przynajmniej pozór sobie daje.

A dalej mówił pos. Vaszaty o Włoszech. Jak już przyznał pos. Süss, są i tam przeciwnicy troistego przymierza. Przyznaję to i ja; ale na uwagę pos. Vaszatego, że tamtejsi przeciwnicy przymierza mówią bez rękawiczek, mam tę tylko odpowiedź, że nie życzyłbym opozycyonistom w parlamencie włoskim rękawiczek pos. Vaszatego. (*Wielka, przeciągła wesołość i głosy: Wybornie! wybornie!*)

Pan poseł mówi, że przymierza powinny być zakorzenione w sercach ludów. Jest to jedyny jasny punkt w całej mowie jego. (*Bardzo słusznie! Wesołość.*) W tem zgadzam się z nim najzupełniej. Ale pan poseł żąda plebiscytu. Po pierwsze konstytucya austryacka nie pozwala na plebiscyt; po drugie wiadomo, że o rzeczach takich orzeka sam tylko Najj. Pan. Co do zapowiedzi pana posła, że nigdy nie odda głosu swego za odnowieniem przymierza troistego, mniemam, że pewnie on nigdy nie będzie miał sposobności do głosowania w tej sprawie. (*Wesołość*). Czy atoli przymierze to jest zakorzenione w sercach ludów? W sercach tych, którzy utrzymują, że Rossya jest — jakże on to powiedział? — „dobroduszna", że Rossya jest „miłująca pokój", przymierze troiste nie ma korzonka, ale jest zakorzenione w sercach wszystkich ludów austryackich, które stoją przy Austryi i przy Dynastyi. (*Huczne brawa.*) A tak jest nie ze względu na pewne interesa, o których pan poseł mówił; tak jest mianowicie u Niemców austryackich nie dlatego, iżby, jak utrzymuje pos. Vaszaty, dążyli do hegemonii. Usłyszeliśmy z ust przywódzców lewicy oświadczenie oficyalne, że chcą pracować wspólnie z nami wszystkimi około przeprowadzenia programu najwyższej Mowy od Tronu. (*Huczne brawa*). Nie mają w tem interesu żądać przymierza troistego ze względu na jakowąś hegemonię, do której wcale nie zmierzają.

Co się tyczy Węgier, krótko powiem — bo już odpowiedział dosyć Jego Eksc. pan Prezes gabinetu — nie pojmuję, jak o tych, którzy żyją z nami w jednej Monarchii, z którymi na setki lat, na zawsze jesteśmy związani, odzywać się można w sposób taki, jak to uczynił pos. Luëger. (*Huczne brawa*). W tym względzie zupełnie się zgadzam na wywody pana pos. Demela i oświadczam, że Koło polskie nigdy nie odda głosu za taką rezolucyą. (*Huczne brawa*).

W ogólności przeto rzecz ma się jak następuje: Żaden poseł o tem, co się dzieje w wysokich sferach dyplomatycznych, nie może posiadać dostatecznych wiadomości; w tym względzie pewnieśmy sobie wszyscy równi. Może więc każdy mylić się, wydając sąd o tej lub owej sprawie z dziedziny polityki zagranicznej. Ale niewolno żadnemu posłowi zapoznawać tego, co spoczywa w sercu całej ludności swojego Państwa, w przekonaniu wszystkich ludów Monarchii. A wszakże wiemy, że wszystkie ludy austryackie życzą sobie przymierza niemiecko-austryacko-włoskiego; ale wiemy także, że kierownictwo spraw zagranicznych złożone jest w dobre ręce; wiemy, panowie, że nad zagranicznemi interesami Monarchii przy pomocy rzeczywiście wytrawnego Ministra odpowiedzialnego, czuwa Ten, który ma największy w tem interes, żeby Monarchia ta na zawsze silnie i potężnie stanęła, t. j. Najj. Pan. Ufajmy Najj. Panu, że zawierać będzie przymierza tak, żeby wszystkie ludy w pokoju żyć mogły, i że Monarchia ta po wiekach jeszcze silnie i potężnie stać będzie i pozostanie pożądaną każdemu aliantką, jaką jest dzisiaj (*Przeciągłe brawa i rzęsiste oklaski.* — Ministrowie i posłowie winszują mowcy).

Działalność rossyjskiego ministra wojny.

Z powodu kończącego się dziesięciolecia służby ministra wojny, generała Wannowskiego, robi petersburski korespondent *Polit. Corr.* rodzaj sumaryusza jego działalności. Przedewszystkiem przypomina, że car dzisiejszy poznał generała Wannowskiego podczas kampanii z r. 1877/78. Wannowski był wówczas szefem sztabu tego korpusu armii, którego nominalnym wodzem był ówczesny następca tronu, dzisiejszy Aleksander III. Owóż car miał sposobność przekonać się, że korpus ten daleko lepsze sprawiał wrażenie, aniżeli inne oddziały operującej armii. Wkrótce po wstąpieniu na tron powołał Aleksander III Wannowskiego do objęcia teki ministeryalnej. Dziesięcioletnia od tego czasu działalność ministra wojny odznacza się głównie wielką ruchliwością, o której świadczy wielka liczba reform, przeprowadzonych w armii rossyjskiej. Wskazać można n. p. na przekształcenie konnicy rossyjskiej, która do r. 1882 rozpadała się na mnóstwo gatunków, dziś zaś tworzy właściwie jedną tylko kategoryę, t. j. drogonów, podczas gdy kirysyerów, ułanów, huzarów i t. d. zatrzymano tylko w korpusie gwardyjskim. Z całej konnicy liniowej, liczącej ogółem 55.000 ludzi, zaledwie 5000 jest kirysyerów, ułanów huzarów i t. d. reszta zaś to wyłącznie dragoni, t. j. piechota na koniach, której zadaniem jest w pewnych momentach z jak największą szybkością zajmować zagrożone lub szczególnie ważne stanowiska, i tak długo ich bronić dopóki nie nadciągnie główna siła, w razie jeśli idzie o atak, albo też, w przeciwnym razie, zasłaniać odwrót siły głównej. Dodać jednak należy, iż zapatrywania powag wojskowych na tego rodzaju używanie konnicy w masach są bardzo podzielone.

W pewnej mierze przyczynił się Wannowski także do wzmocnienia siły zbrojnej rossyjskiej nad zachodnią i południowo-zachodnią granicą przez to, że przeprowadził budowę rozmaitych linij kolejowych i zbudował szereg twierdz, a co najważniejsze ściągnął znaczną część siły wojskowej w Rossyi w najbliższe sąsiedztwo granic niemieckiej i austryackiej, zapobiegając w ten sposób trudnościom jakieby się w danym razie nasunęły gdyby potrzeba było w tych okolicach dopiero koncentrować wojska z rozmaitych części państwa.

Podnosząc wreszcie, że Wannowski zaprowadził nowy uniform armii rossyjskiej (czapkę skórzaną, kolet — tak zw. Waffenrock — bez guzików i wysokie buty), że dalej projektuje zaprowadzenie karabinów małego kalibru, i że pod Wannowskim rozpoczęto powoływać do ćwiczeń corocznych nietylko rezerwę, ale także i obronę krajową: — wyczerpuje korespondent działalność dzisiejszego ministra wojny. Nie ulega wątpliwości, że wojsko rossyjskie odznacza się dziś daleko większem pogotowiem wojennem, aniżeli przed laty dziesięciu. Inna jest jednak kwestya, czy postępy wojska rossyjskiego, w pewnych kierunkach zrobione, można porównać z postępami, jakie w tym czasie zrobiły armie innych państw europejskich. W każdym razie to pewna, że w skutek anormalnego powiększenia siły zbrojnej, wykazały się ogromne braki, tak pod względem kierownictwa, jak też i zaopatrzenia olbrzymiej armii, o czem zresztą najwymowniej przekonały zeszłoroczne wielkie manewra w Rossyi.

KRONIKA

Lwów, 27 czerwca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Radymnie, w powiecie jarosławskim, na restauracyę kościoła, zapomogi w kwocie 150 złr. w. a.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda, odbyło się dzisiaj w kościele archikatedralnym obrz. łać. o godzinie 9 z rana. Celebrował JE. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski, w asystencyi licznego kleru. Na nabożeństwie obecni byli: Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator, Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni, generał-komendant ks. Windisch-Graetz, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, oraz niezwykle licznie zgromadzona publiczność. Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda w kościele metropolitalnym św. Jerzego i w katedrze obrz. ormiańskiego, również przy współudziale reprezentantów władz i licznej publiczności.

— **JEm. ks. kardynał Dunajewski** po powrocie z Rzymu, udzieli w poniedziałek (29 b. m.) w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła po uroczystej sumie w kościele katedralnym na Wawelu, w spełnieniu szczególnego polecenia Ojca św Leona XIII, zgromadzonym wiernym Apostolskiego błogosławieństwa.

(§) **Wydział krajowy** zatwierdził wczoraj układ, zawarty z gminą m Krakowa w sprawie poboru kraj. opłat konsumcyjnych. Według tego układu gm. m. pobierać będzie te opłaty na rachunek Wydziału krajowego, a to:

1) od importu piwa, wina i wódek za wynagrodzeniem 20 prc. pobranego dochodu;

2) od produkcyi piwa w obrębie okręgu akcyzowego za wynagrodzeniem 6 prc.

Nadto zatwierdził Wydział krajowy układ, zawarty z grupą „St. Feintuch i Sp." na wydzierżawione im opłaty od napojów słodowych, wyrabianych w Krakowie za 4650 zł. rocznie. Ogółem z m. Krakowa będzie około 58.000 zł. rocznego dochodu. Również przyjął Wydział krajowy do wiadomości deklaracyę właścicieli browarów w Krakowie, mocą której za miesiąc lipiec i sierpień b. r. nie będą oni żądali zwrotów za nieopodatkowane zapasy wywiezione po za obręb okręgu akcyzowego.

W końcu zatwierdził Wydział krajowy ofertę gminy m. Lwowa na dzierżawę kraj. opłat konsumcyjnych i 30 prc. dodatku od wina. Miasto Lwów zobowiązało się zapłacić funduszowi krajowemu za czas od 1go lipca do końca grudnia 180.000 zł.; za rok 1892 kwotę 46.000 zł.; za r. 1893 kwotę 48.000 zł.; wreszcie za r. 1894 kwotę 50.000 zł. Nadto opłacać będzie gmina m. Lwowa rocznie za okręg propinacyjny Zniesienie i za terytoryum miejskie po za linią 1500 zł.

— **W Uniwersytecie lwowskim** na nadchodzący rok szkolny 1891/2 zostali wybrani: Rektorem, jak już wiadomo, prof. dr. August Balasits; dziekanem wydziału teologicznego prof. dr. ks. Klemens Sarnicki; dziekanem wydziału prawa i umiejętn. politycznych, prof. dr. Aleksander Janowicz; dziekanem wydziału filozoficznego, prof. dr. Emil Habdank Dunikowski

— **Wycieczka Koła literacko-artystycznego** do uroczego Skolego i Demni, odbędzie się stanowczo w przyszłą niedzielę, t. j.

5 lipca. Wczoraj odbył posiedzenie komitet wycieczkowy i ułożył ostatecznie warunki i zasady programu tej świetnie się zapowiadającej zabawy. Program sam ogłoszony zostanie za dni kilka; dziś zaznaczamy jedynie, że komitet miejscowy skolski, na którego czele stoją pp. Czarnecki, naczelnik c. k. sądu, i Potuczek, naczelnik stacyi, na wiadomość o zamierzonej przez Koło wycieczce, z godną wdzięcznego uznania uprzejmością, ofiarował się sam zgotować gościom lwowskim przyjęcie w Skolem i Demni. Okoliczność ta stanowi bezwątpienia najlepszą rękojmię powodzenia wycieczki.

— **Hr. Artur Gołuchowski** na rzecz leczniczej kolonii Rymanowskiej złożył 100 zł., za co komitet składa szczodremu ofiarodawcy publiczne najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

— **Do komitetu przytuliska** św. Józefa dla sierót, ulica Piekarska nr. 49, raczyły na posiedzeniu 24 b. m. łaskawie wstąpić: pani bar. Julianowa Branicka, z hr. Dzieduszyckich Matkowska, księżna Kalikstowa Ponińska i Helena Turkułł, tudzież panowie: Józef Godlewski, Stanisław Głąbiński, br. Zygmunt Romaszkan i ks. dr. katech. Wiśniewski.

— **Uroczyste zakończenie roku** w „Szkole dla sług" (Ratusz III piętro), odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m. o godzinie 4 po południu, na którą to uroczystość dyrekcya szkoły zaprasza wszystkich, którym moralne i intelektualne podniesienie stanu służebnego nie jest obojętne.

— **Wycieczka do Oleska** i Podhorzec zapowiedziana przez Tow. „Gwiazdę" na niedzielę, 28 b. m., została odroczoną z powodu ciągłych deszczów i złej drogi kołowej, aż do dalszego ogłoszenia. Bilety zakupione są ważne. Dzień odbycia się wycieczki ogłoszony zostanie później.

— **„Skała"**, stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę, 28 b. m., zabawę towarzyską (ogrodową) z przedstawieniem amatorskiem, przy udziale kapeli wojskowej 95 p. p. O godzinie 4 po południu rozpoczną się tańce, które trwać będą do godziny 8 wieczorem; następnie członkowie „Skały" odegrają komedyjkę p. t. „Kominiarz i młynarz", oraz komedyjkę „Gwałtu, on ma bzika! Adolfa Abrahamowicza. Zaproszeń dyrekcya nie rozsyła.

— **Popis uczniów głuchoniemych** szkoły p. Izaaka Bardacha odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 10 przed południem, w głównej szkole izraelickiej. przy ulicy św. Stanisława nr. 5.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: granatową chustkę zimową w czerwone pasy, 2 perkalowe spodnice, 2 fartuszki, kaftanik niebieski i prześcieradło; kapę pikową z czerwonym szlakiem i obrus koloru kawowego; ciemno zieloną chustkę zimową i poduszkę z poszewką w białe i czerwone paseczki. — Zgubiono: parasolkę czarną w czerwone kółeczka; kartkę zastawniczą banku kredytowego na złoty łańcuszek za 6 zł. zastawiony; laskę z czarną rogową rączką u góry bronzowo, zaś u dołu żółto lakierowaną.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 27-go czerwca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 26 czerwca, do godziny 12 w południe dnia 27 czerwca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły słaby (1—2), niebo przeważnie zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (85 prc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 3·0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +18·5°C, najwyższa +25·6°C wczoraj po południu, najniższa +14·4°C w nocy.

Wczoraj w południe padał deszcz znaczniejszy do godziny 3, poczem niebo wypogodziło się. Dziś rano była mgła i rosa, zresztą pochmurno.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Irlandyi; zwyżka 765 do 760 w Norwegii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 760 mm.

Prognoza na dobę dnia 28 czerwca 1891 r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +20°C, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza obniży się do 80 prc.; opad: deszcz nieznaczny tylko. W poniedziałek i we wtorek stan powietrza pozostanie bez zmiany.

— **Klęska gradowa**. Dnia 23go b. m. po południu niesłychana ulewa z gradem zniszczyła wszystkie plony w gminach: Kamasznica, Nieledwia i Szara, w powiecie żywieckim. Wezbrana w miejscowym potoku woda, pozrywała mosty i kilka budynków i uszkodziła drogi. Szkody ogólne w plonach podają na 26.000 zł.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Florencyi Józef Grabowski, artysta-rzeźbiarz, rodem z Lublina. Zmarły ceniony był jako twórca figur treści religijnej.

W Getyndze, Wilhelm Edward Weber, wynalazca telegrafu. Weber urodził się dnia 24 października 1804 w Wittenberdze; w r. 1827 habilitował się w Halli w zakresie fizyki; w cztery lata potem został zwyczajnym profesorem tego przedmiotu w Getyndze. Tutaj zawiązał ścisły związek przyjaźni z Karolem Fryderykiem Gaussem i wspólnie z nim wynaleźli w r. 1833 pierwszy elektro-magnetyczny telegraf. Dwa miedziane druty, poprowadzone ponad dachami miasta, połączyły instytut fizykalny z obserwatoryum astronomicznem: taki był początek jednego z najważniejszych wynalazków naszego wieku. W roku 1843 został Weber powołany na katedrę do Lipska, zkąd po sześciu latach wrócił napowrót do Getyngi, gdzie przebywał i wykładał do końca życia.

— **W Uniwersytecie** Jagiellońskim otrzymał wczoraj p. Jan Fijałek, rodem z Pogwizdowa, stopień dr. św. Teologii; p. Franciszek Bloch z Radomyśla w Galicyi, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p. Emil Wachtel z Bielska na Szląsku, otrzymał stopień doktora praw.

— **Wychodźtwo**. Policya krakowska przytrzymała onegdaj wychodźcę do Ameryki z powiatu jasielskiego, z powodu przekroczenia ustawy wojskowej.

— **Ks. Zygmunt Chełmicki** znajduje się obecnie w Dakar, w Senegambii, zkąd w dniu 23 b. m. przysłał do *Kuryera Warsz.* telegram, donoszący, że z powodu złamania się śruby okrętowej, będzia musiał zatrzymać się w Dakarze przez tydzień. — Wychodźcy, wysłani z Brazylii przez ks. Chełmickiego i Mikołaja Glinkę, przybyli onegdaj na statku „Koeln" do Bremy, zkąd wyruszą koleją w dalszą drogę do Aleksandrowa, gdzie staną w niedzielę.

— **Wilki** ciągle jeszcze wałęsają się po Bukowinie i w kilku miejscowościach zrządziły szkody w owocach.

— **Laska z hipopotama**. „Oglądaliśmy — pisze *Dziennik Poznański* — w tych dniach laskę, zrobioną ze skóry hipopotama, którego zabił w Afryce p. Henryk Sienkiewicz. Gałka do niej srebrna zrobiona w Zanzibarze. P. Sienkiewicz przywiózł ją w prezencie p. Józefowi Kościelskiemu".

— **O wypadku na kolei** pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem, w nocy 23 b. m., donoszą dziennikom warszawskim: W skutek podmulenia plantu kolejowego, spowodowanego deszczami, wykoleił się pociąg kuryerski, jadący z Torunia do Berlina. Jedenaście wagonów, a w tej liczbie wóz sypialny, zsunęły się z plantu. Skutkiem katastrofy 4 osoby są ciężko ranne, a 40 lekko. Pomiędzy innymi p. Bolesław Lewandowski, kupiec z Warszawy, jest ciężko ranny, zaś p. Czukowicz lekko. P. Bagiński, dzierżawca z pod Lublina, ma złamaną nogę.

— **Bandyci na Kaukazie**. Według depeszy z Tyflisu, dnia 19 b. m. zrabowano kantor pocztowo-telegraficzny w Borżumie; złoczyńcy dostali się oknem do pokoju z aparatatami telegraficznemi, zranili śmiertelnie pocztarza i pochwycili ze skrzynki skarbowej 6.800 rubli. Na miejsce rabunku udali się naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego, prokurator i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. Rabusiów dotychczas nie wykryto. — W pobliżu stacyi kolejowej Adżikabul, na drodze do Salian, banda rabusiów, złożona z 17 ludzi, napadła na trójkę pocztową, wiozącą podróżnych, wymordowała ich i zraniła woźnicę. Ta sama banda zrabowała starostę wsi tatarskiej i porwała mu córkę. Herszt opryszków jest begiem miejscowym. Dla ujęcia jej wysłano sędziego śledczego i setnię kozaków.

— **Szarańcza**. Nieprzejrzane chmury szarańczy pojawiły się w Indyach Wchodnich. Dotąd plagi tej nigdy w tamtych stronach nie było.

— **Sprawa betleemska** nie posunęła się naprzód. Skutkiem przedstawień posła francuskiego hr. Montebello, W. Porta poleciła władzy miejscowej, ażeby przeszkodziła mnichom greckim używania schodów do świętego Żłobu, należących do Franciszkanów. Ponieważ jednak kwestya schodów nie jest uregulowana ustawami, tylko tradycyą, trudno przypuścić, aby krok W. Porty odniósł skutek.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Konkurs**. Od lat dwóch wprowadziło konserwatoryum nasze na wzór zagranicznych, system konkursów corocznych, zamiast po szkołach mniejszego rozmiaru używanych popisów. Forma to bez porównania szlachetniejsza, bardziej pedagogiczna i bliższa celów artystycznych.

Po odbytych egzaminach, które zajęły pierwszą połowę czerwca, zatrudniając komisyę złożoną z profesorów i z członków wydziału Towarzystwa, przystąpiono do produkcyi konkursowej. Statutem uprawnionych do tego uczniów, zgłosiło się dwunastu, z najwyższych klas konserwatoryum.

Dnia 24go bieżącego miesiąca odbyła się ta produkcya. Rozpoczęły ją organy; poczem nastąpił klarnet, spiew solowy, fortepian i deklamacya a zakończyły skrzypce. W pierwszym tedy rzędzie poznaliśmy p. Michała Falla, ucznia dyr. Schwarza. Jestto młody człowiek, widocznie staranny i pilny; wykonanie zaś pięknej kompozycyi Bacha „chorału z waryantami" ze wszech miar zadawalające, pozwala nam wnioskować, iż w przyszłości, bardzo nieliczny zastęp wykształceńszych organistów naszych, pozyska w nim siłę zdolną, inteligentną i rzeczywiście obznajomioną z instrumentem i sztuką muzyczną. Poprawna gra p. Zwillinga, ucznia p. Linki i spiew p. Natalii Schweinitzowej, uczenicy prof. Wysockiego, stanowiły dalszy ciąg produkcyi. P. Schweinitzowa zrobiła od roku zeszłego znaczne postępy — wybór też rzeczy (Mozart arya koncertowa z tow. skrzypców i fortepianu), jakoteż wykonanie jej poprawne a nawet wcale wdzięczne, świadczy bardzo pochlebnie o pracy tegorocznej.

Najpiękniejszą część produkcyi zawdzięczamy pp.: prof. Wszelaczyńskiemu i Wolfsthalowi, którzy też dostarczyli zarazem i największej liczby ubiegających się o nagrodę uczniów.

W dziale gry fortepianowej wystąpiła pierwsza p. Henryka Kozłowska (córka w roku zeszłym zgasłego artysty-skrzypka i profesora konserwatoryum). Młodziutka pianistka odegrała cały koncert g-moll Mendelssohna, wprawdzie nie bez wielkiej tremy, ale bardzo czysto i biegle. Talent przebija w jej grze wybitny, jest też przytem i pewne zrozumienie rzeczy i pewien dobry smak już dziś się objawiający. Znacznie mniejszą tremę miała następczyni p. Kozłowskiej panna Werberówna (I część koncertu E-moll Chopina). Najdojrzalszą mimo bardzo wczesnego wieku, najwięcej wnikającą w istotę muzyki, najbardziej inteligentną, najwięcej uzdolnioną i najwyżej wykształconą okazała się p. Zofia Lateinerówna — istotnie celująca uczenica, w całem znaczeniu tego słowa. Grała sonatę f-moll (apassionatę) Beethovena. Wprawdzie dzieło tak wielkiej siły, wolimy zawsze słyszeć z pod męskiej ręki, to jednakże przyznać, że wykonała je p. Lateinerówna z pietyzmem i pewnym nastrojem, który działał na audytoryum. Zwłaszcza wykonanie części środkowej zadowoliło nas bardzo. Panna Lateinerówna jest oczywistą pretendentką do najwyższej nagrody.

Klasa skrzypcowa przedstawiła się świetnie. Na czworo uczniów, troje znamy już z estrady koncertowej: Swedrowskiego, Weithornównę i Daczkowskę. Zalety ich gry na estradzie popisu szkolnego oczywiście, nabierają jeszcze znaczenia większego. Technika Swedrowskiego jest już dziś bardzo rozwiniętą; przy jego talencie po latach kilku pracy dalszej, może ona wznieść się do prawdziwego artyzmu. To, co się wymaga od ucznia nawet najbardziej celującego, p. Swedrowski już dziś uzyskał a nawet przeszedł, niech jednak nie zapomina, że chwila ukończenia konserwatoryum jest w życiu muzyka zawsze tylko ukończeniem szkolnej epoki, choćby była jak najchlubniejszą, tak jak w tym wypadku.

Panny Daczkowska i Weithornówna, jeszcze konserwatoryum nie ukończyły ale gra ich o ile wystudyowaną jest pod okiem profesora, sprawić może przyjemność prawdziwą słuchaczowi. Na pochlebną wzmiankę zasługuje też p. Katz. Nawiasowo dodajemy, iż uczniowie p. Wolfsthala wykonali: Riessa „Gondolierę" i „Bourée" (p. Daczkowska), Raffa „Cavatinę" i Dawida „Am Springbrunnen" (p. Katz) Vieuxtempsa polonez (p. Weithornówna) i koncert Payauiniego (p. Swedrowski).

Między efektownemi produkcyami uczniów pp. Wszelaczyńskiego i Wolfsthala wplecioną była deklamacya. Wystąpiła tu uczenica prof. Fr. Wysockiego p. Natalia Szczecińska wykazując spory zasób talentu, zrozumienia rzeczy i uczucia

Akompaniament spoczywał w ręku częściowo prof. Wszelaczyńskiego częściowo uczenic konserwatoryum p. Brzechowskiej i Ambrozewiczównej oraz p. Stohla.

Publiczność zebrana bardzo licznie przyjmowała grę uczniów z wielką przychylnością.

Z życia Czeremisów.

II.

(Ciąg dalszy).

Ciemna noc letnia pokrywała swym płaszczem wieś całą, rozległe pola zbożowe i góry w oddali. Ciszę nocną przerywały tylko ujadania psów lub rżenie koni, — poczem wszystko zapadało w milczenie. Od czasu do czasu odzywał się przenikliwy krzyk dzikiego ptaka, któremu inne odpowiadały.

Nagle, okno chaty Iwaka, wychodzące na ogród warzywny, otwarło się z cicha, i postać niewieścia przesunęła się jak cień po ciągnącej się wzdłuż ściany „przyźbie", na której wieśniaczki zasiadają dla pogawędki w chwilach wytchnienia.

Cień ten zniknął w ogrodzie warzywnym, a dwa głosy poczęły szeptać w klombie drzew cienistych.

— Cóż, drogi mój, przyniosłeś?

— Oto są, przyniosłem — zorzo moja jasna!

Dwa pierścionki zabłysły w dłoni młodego parobka. Dwa pierścienie srebrne; jeden większy a drugi maleńki. Azamat i Karaczajka mieli obchodzić swoje *szergaz wastaltas*, zamianę zaręczynowych obrączek.

Karaczajka wzięła jedną z nich i wpatrzyła się w metal błyszczący. Jakaś tajemnicza obawa przeniknęła jej serce, które niespokojnie tłukło się w piersi lub bić ustawało, ściskając się konwulsyjnie. Niepokój Karaczajki udzielił się Azamatowi, który stał chmurny, nieruchomy.

Długo nie mówili nic do siebie, pogrążeni w posępnej zadumie. Pierwszy Azamat przerwał milczenie.

— Nie bój się, piękne słoneczko moje — ozwał się, obejmując ją czułem spojrzeniem.

— Trzęsę się cała, Azamat! serce moje przeczuwa nieszczęście...

— Ależ dlaczego, gołąbko? Będziesz „ukradziona", jak tego wymagają nasze święte zwyczaje. Rodzice moi przygotują nam schronienie. Uczynimy wszystko wedle zwyczajów. Wówczas twoi wpadną do nas z hałasem i rozpoczną się targi o olon. A muszą zacząć od zapytania się ciebie, — ty przecież nie wyrzekniesz się mnie...

— Wszakżeż idę za tobą — odparła Karaczajka — a jeśli to czynię, to nie dlatego, aby cię potem opuścić...

— Zatem — zawołał Azamat — jeżeli odpowiesz stanowczo, twój ojciec nie będzie mógł żądać zbyt wysokiego okupu, i będziemy go mogli uiścić *). Więc po cóż ta obawa?

I mówił jej długo jeszcze o swych nadziejach na przyszłość, o szczęśliwem życiu, jakie prowadzić będą, pracując w polu we dwoje. Karaczajka pragnęła być przekonaną. Azamat uczuł także ożywiającą się w sobie odwagę.

— „Chcę iść za tym, którego serce moje wybrało" — wymówiła słowa uroczystego ślubowania Karaczajka.

— Powtórzysz to ojcu twemu? — nalegał jeszcze Azamat.

— Nawet ojcu memu.. — potwierdziła dziewczyna.

Omówili następnie wszystkie szczegóły porwania, oznaczonego na noc następną.

Skoro zmierzch zapadnie, Karaczajka wyjdzie do warzywnego ogrodu, gdzie znajdzie Azamata, podczas gdy ojciec jego i dwóch przyjaciół czekać będą z końmi pod lasem.

Porwanie nie mogło być odwlekanem do późnej nocy, chociaż dałoby się wówczas łatwiej uskutecznić, gdyż godzina późna w nocy, pozwalałaby się domyślać tajemnej zgody dziewczyny, — zwyczaje zaś czeremiskie wymagają, aby porwanie miało wszelkie pozory gwałtu, nawet w takim razie, gdy następuje w porozumieniu z dziewczyną i chociażby ona sama wraz z narzeczonym obmyślała wszelkie szczegóły porwania. Takie są pojęcia „konwenansu" Czeremisów, że nawet kobieta, która jest zupełnie na to przygotowana, musi przy porwaniu wyrywać się i krzyczeć, jakby była ofiarą gwałtu. Gdyby bowiem spólnictwo jej wyszło na jaw, jej dobra sława na wieki by przepadła. Parobek nawet najbliższym sobie nie śmie wyznać, że porwał narzeczonę za jej zgodą, bo skompromitowałby tem na zawsze swoją przyszłą małżonkę.

Karaczajka i Azamat, myśleli o wszystkiem, porozumieli się co do każdego najmniejszego szczegółu porwania.

W końcu ustały szepty. Cień lekki niewieści zniknął w oknie, które się z cicha zamknęło i mieszkańcy chaty Iwaka zdawali się wszysycy pogrążeni w śnie głębokim, którego nic nie przerywało.

Azamat był już daleko, idąc wielkiemi krokami przez pola i łąki, z powrotem do swej rodzinnej wioski.

III.

Następny dzień wydawał się Karaczajce nieskończenie długim. W pięknej jej główce roiły się najsprzeczniejsze myśli. Raz podniecała ją nadzieja, że wszystko pójdzie równie dobrze, jak w innych tego rodzaju okazyach, to znów dręczyła ją obawa, że ojciec przemocą ją odbierze. Wówczas wieś cała dowie się o tajemnem porozumieniu między nią a Azamatem. Dowiedzą się, że ona z dobrej woli zgodziła się być „ukradzioną".

---

*) Wedle zwyczajów czeremiskich, jeśli porwana dziewczyna jest oporną i nie chce zostać w domu młodzieńca, suma wykupu jest wyższa. Przeciwnie, jeśli posłany do niej swat przyniesie w odpowiedzi formułkę uświęconą: „Zostaję z tym, którego kocham" ojciec porwanej musi się zadawalać skromną kwotą okupu.

Na myśl tę, twarzyczka jej płonęła rumieńcem, a oczy napełniały się łzami. Sprowadzi hańbę na całą rodzinę swoją: ojca, matkę, braci! Zdawało się jej, iż jej nieszczęście już jest dokonane: spólnictwo z Azamatem ujawnione przed całem sąsiedztwem.... czuła się odepchniętą przez wszystkich, — ona tak pieszczona w domu, tak poważana i odszczególniana przy wszystkich zabawach młodzieży wiejskiej! A teraz powszechną okryta będzie pogardą, — towarzyszki jej i wszyscy zacni ludzie w kraju odwrócą się od niej.... Wśród takiej trwogi Karaczajka zmienia się do niepoznania. Zręczne jej i pracowite ręce tracą znaną swą wprawę.

Matka staruszka zwróciła pierwsza na to uwagę i zapytała, czy nie jest chora.

— Zdrowa jestem, matko — odpowiedziała Karaczajka, wytężając wszystkie siły, aby jąć się pracy i potłumić nią rozpaczliwe myśli.

Ze swej strony Azamat zajmował się przygotowaniami do porwania. W domu jego panował ruch niezwykły. Rodzina wiedziała, że Azamat chce się ożenić, i cieszyła się, że przybędzie jej dwoje rąk do pracy. Milibay, ojciec Azamata potwierdzał wybór syna z całego serca, doradzając mu tylko wielką przezorność, gdyż ze starym Iwakiem nie można było żartować. Milibay sądził także, iż syn jego musiałby zapłacić wyższą niż inni sumę okupu, i że dumny Iwak nie zadowoliłby się trzema dziesiątkami rubli.

— Będzie musiał się zadowolić, jak wszyscy inni ojcowie — odpowiadał Azamat stanowczo.

— To już twoja sprawa — mówił ojciec. — A kiedyż nastąpi „kradzież?"

— Powiem ci, gdy chwila przyjdzie.... odrzekł Azamat.

Gdy zaś syn przyszedł ojcu zwiastować, że porwanie miało nazajutrz w nocy nastąpić, i wymienił mu nazwiska przyjaciół swych, Erbaldy'ego i Segnula, którzy mieli mu dopomagać w wyprawie, stary Milibay wybór ten potwierdził.

— Dzielni chłopcy — rzekł — We czterech damy sobie radę z Iwakiem.

Poczem udał się do jednego z sąsiadów z prośbą o pozwolenie użycia na tymczasowe schronisko dla młodej pary, pustego w tej chwili spichlerza. Usługi tej nigdy żaden Czeremisa nie odmawia, tem bardziej, że ten który ją czyni, zajmuje pierwsze miejsce na uczcie weselnej, która następuje natychmiast po zawarciu układu o sumę wykupu narzeczonej. A któż nie pragnąłby być uczestnikiem godów weselnych na koszt sąsiada?

Następnie Milibay rozkazał żeńskiej służbie domowej wymyć i wysypać pięknie piaskiem izbę chaty, zakupił sporą ilość wódki i mianował posła, który miał zawiadomić Iwaka o miejscu schronienia jego córki, w wypadku, gdyby rodzina Karaczajki nie spostrzegła sama wcześniej jej zniknięcia i nie udała się za nią w pogoń. Słowem, Milibay nie zaniedbał żadnego z obowiązków dobrego ojca rodziny. Pozostawało mu jeszcze dać czynną pomoc synowi w chwili porwania, i poprowadzić zręcznie sprawę okupu. Wówczas będzie mógł już spokojnie a wesoło ucztować przez trzy dni z rzędu w swojej chacie, czekając na gody weselne w domu narzeczonej, które wedle zwyczaju, w piętnaście dni potem się odbywają.

Promienne słońce skryło się już na zachodzie, gdy Milibay, Azamat i dwaj jego przyjaciele zgromadzili się pod lasem, który murem zielonym otacza całą wioskę Sarkino. Dawały się słyszeć głosy stłumione a różnorodne, które u schyłku dnia, na wsi, poprzedzają ciszę nocną; słychać było tentent, ryki i beczenie trzód, skrzyp zawias bram i drzwi to otwieranych, to zamykanych, turkot wozów, szczekanie psów i głosy chłopów kończących swe prace, — słowem różne pomieszane odgłosy, milknące stopniowo aż dopóki noc nie pokryje wszystkiego i wszystkich swym cieniem i ciszą.

Już jaskrawe światła zachodu gasły w obec łagodnego blasku gwiazd i słabych promieni srebrzystych księżyca na nowiu.

Nagle ozwał się krzyk przenikliwy, który rozszedł się echem daleko wśród lasu. Okna chat zabłysły ruchomemi światłami, — przerażone głosy dały się słyszeć. Ujrzano dwóch ludzi na koniu, a potem trzeciego, pędzących w stronę lasu, galopem.

Był to stary Iwak z synami, — puścili się w pogoń za porwaną Karaczajką.

Wieśniacy ze snu zbudzeni powybiegali z chat na drogę. Gromadami stali, a najtłumniej zebrali się w okół chaty Iwaka. Gubiono się w domysłach: kto mógł porwać Karaczajkę? Po jednym wyliczano wszystkich parobków ze wsi Sarkino, wszyscy odpowiadali na wezwanie jako obecni. Musiał to być zatem ktoś ze wsi sąsiednich. Wówczas podniosły się krzyki oburzenia na Iwaka, że nie umiał strzedz swojej pięknej doni i pozwolił aby ta perła dziewcząt przeszła do wsi obcej! Jakby na miejscu brakowało dzielnej młodzieży! Sąsiedzi byli niepocieszeni, że stracili robotnicę jedną z najzręczniejszych i najpracowitszą. Kobiety ze swej strony, były okrutnie zagniewane, że nie mogły się domyśleć kto porwał najpiękniejszą i najlepszą dziewczynę z Sarkino. Nie wiedziały nawet kogo podejrzywać. We wszystkich podobnych wypadkach odgadywały od razu, — więc teraz dawały folgę swemu oburzeniu, wygadując na Iwaka i żonę jego, która siedząc na przyzbie, pod chatą, wytężała niespokojny słuch na najmniejszy ruch lub szelest.

Tymczasem na równinie za wsią odbywały się zaciekłe gonitwy. Przy słabem świetle księżyca, zaledwie można było rozróżnić dwie gromadki jeźdźców. Przodem, pędzili rozpaczliwie czterej Czeremisi, z których jeden trzymał przed sobą na siodle kobietę. Był to Azamat unoszący Karaczajkę. W odległości pół wiorsty za nimi gonił Iwak z dwoma synami a uciekający czuli, że z każdą chwilą pogoń się zbliża.

Przerażenie odjęło niemal przytomność Karaczajce, która nie zdawała już sobie z tego sprawy co się w około niej działo.

Azamat smagał konia z wściekłością, wzrokiem wytężonym usiłując przebić ciemności nocy przed sobą.

Karaczajka za wcześnie dała hasło swym krzykiem, który obyczajem jest przepisany. Azamat był wściekły a gniew swój dawał uczuć koniowi, który wszakże pomimo razów słabnął.

Jeszcze chwila a goniący niewątpliwie dopadną....

Nagle Azamat zbliżywszy się do przyjaciela swego Erbaldyego, szepnął:

— Ty i Segnul, zwolnijcie!...

Przyjaciel zrozumiał i podał równie cicho hasło Segnulowi. Ale ten podstęp powiódł się tylko w połowie. Dwaj przyjaciele Azamata zwolnili bieg koni, a wreszcie wstrzymali się zupełnie. W ten sposób wściekła gonitwa Iwaka i synów mogła być zmylona z tropu i wstrzymana. Lecz Iwak, domyśliwszy się podstępu, pominął ich, i bez wytchnienia pędził dalej za Azamatem.

Milibay usiłował jeszcze ze swej strony pokryć ucieczkę syna, ale także bez rezultatu. Konie ich zresztą były już wyczerpane; i nagle wierzchowiec Azamata runął całym ciężarem na ziemię. Nieprzyjaciele zaczęli walczyć z sobą na pięście. Milibay skorzystał z tej chwili, by porwać na swego konia Karaczajkę nieprzytomną, która w tej chwili nie wiedziała już sama, komu, czy ojcu, czy kochankowi, życzyć zwycięztwa. Nagle posłyszała jęk słaby, i poznała głos ojca. Ujrzała, jak ciężko upadał na ziemię. Wyrwawszy się tedy z objęć Milibaya, rzuciła się ku Iwakowi z krzykiem rozpaczy. W tym momencie bracia jej, zatrzymani na krótko przez Segnula i Erbaldyego, nadbiegli w towarzystwie kilku konnych Czeremisów. Azamat i przyjaciele jego nie mogli nic już innego uczynić, tylko uciekać.

Azamat był zgnębiony myślą, iż zabił ojca narzeczonej. Przez chwilę chciał porwać Karaczajkę przemocą, i uprowadzić ją z sobą — uciec z nią w świat, daleko... ale myśl o zabiciu Iwaka wstrzymała go. Zresztą, byłoby już zapóźno. Wskoczył na konia i zniknął wśród gęstwiny lasu. Ojciec jego i przyjaciele umknęli także.

Iwak oddychał jeszcze, gdy go syn starszy podniósł ostrożnie z ziemi, wsadził na konia i sam siadł obok, aby go podtrzymywać i odprowadzić do domu. Inni Czeremisi udali się za nim, umieściwszy Karaczajkę na koniu Iwaka.

Nieszczęśliwa dziewczyna była zupełnie nieprzytomna, nie rozumiejąc prawie, co się stało. Przypominała sobie tylko, jak upadła z konia, brzmiał jej w uszach jęk ojca... widziała znikającego Azamata... słyszała głosy braci... Ale gdzie ojciec jej? Co się z Azamatem stało?

Smutny pochód zbliżał się do wsi. Kilku sąsiadów wybiegło na spotkanie, rozpytując się ciekawie. W odpowiedzi imiona Milibaya i Azamata przechodziły z ust do ust.

A potem zaległo posępne milczenie, przerywane tylko miarowym, powolnym odgłosem kopyt końskich. Ujrzano wreszcie słabe światełka okien chat sarkińskich i gromadę ludzi w około chaty Iwaka. Nikt nie chciał pójść na spoczynek przed nadejściem wiadomości o rezultacie wyprawy. Wszyscy byli chmurni, wszyscy bowiem czuli się upokorzeni tem, że piękną Karaczajkę porwał obcy parobek.

Rozgniewany tłum ciskał obelgi na młodzież sarkińską. Ojcowie rodzin mieli też słuszny powód się gniewać; każdy z nich bowiem byłby szczęśliwy, gdyby Karaczajkę zdobył na synowę. Ci zaś, którzy nie mogli rościć sobie pretensyi do tak świetnego związku dla swych synów, żałowali udziału w godach weselnych, które są zwykle wspanialsze w domu małżonka, niż uczta, jaką we dwa tygodnie później wyprawiają rodzice panny młodej.

Słowem oburzenie i rozdrażnienie było powszechne i nie wiadomo, jakby się to było skończyło, gdyby odgłos kopyt końskich nie był zwiastował w tej chwili powrotu z wyprawy Iwaka. Milczenie pełne niepokoju zaległo w tłumie. Najniecierpliwsi podbiegli na spotkanie zbliżających się braci i ojca Karaczajki. I zapanowało ogólne przerażenie, gdy ujrzano biednego Iwaka, który zaledwie mógł się utrzymać na koniu i z trudnością oddychał. Krew strumieniem płynęła z głębokiej rany w lewej skroni. Byłaż to rana zadana ręką Azamata, który nie umiał pomiarkować siły swych razów, czy może Iwak upadając, zranił się sam ostrym kamieniem? Nikt na te pytania nie stanowczego odpowiedzieć nie umiał. Bezprzytomna Karaczajka nie mogła także dać żadnych wyjaśnień. Powoli sąsiedzi rozchodzić się poczęli, ubolewając nad starym Iwakiem, a grożąc zemstą Azamatowi.

Zaniesiono Iwaka do izby i złożono na ławie. Żona jego, płacząc rzewnie, obmyła krew z rany i roznieciła w piecu ognisko, gdy syn starszy rozpoczął ceremonie, będące w zwyczaju u Czeremisów, w wypadkach choroby. Stanął przed piecem i rzucił w ognisko garść soli i mąki, a także łyżkę miodu. — poczem wykonał uroczysty ślub, iż złoży ofiarę bóstwu zła, twórcy wszystkich chorób, zwanemu *Keremeth*. Następnie włożył w rękę rannego Iwaka kilka sztuk srebrnej monety i wzywając ciągle bożka Keremetha, wygłosił końcową formułę:

„Weź to i czekaj. Błagam cię, czekaj!" Oto i wszystko, co wedle zwyczaju można było dla chorego uczynić, resztę pozostawiono woli bożej*).

Tymczasem oddech Iwaka stawał się coraz słabszym, a wreszcie ustał.

Ojciec Karaczajki przeniósł się do wieczności.

(Dokończenie nastąpi).

*) Na intencyę wyzdrowienia chorego, Czeremisi składają w ofierze bydlę, jakie sam bóg Keremeth wskaże. Wolę boga tłómaczy *Kart*, ofiarnik. Część mięsa, poświęconego na ofiarę spożyć musi chory. Na tem polega cała mądrość lekarska Czeremisów.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Subwencya. Rada powiatowa stryjska uchwaliła z funduszów swych udzielić w roku 1892 stryjskiemu oddziałowi Towarzystwa gosp. galic. 250 zł. subwencyi na cele podniesienia chowu bydła.

V. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 czerwca b. r., o godzinie 6 wieczór w lokalnościach Izby.

OSTATNIA POCZTA

(§) Projekt ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek, uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej nieotrzymał Najwyższej sankcyi.

Między powodami odmowy sankcyi podniesiono, że według projektu ustawy każdy członek rady gminnej winien przyjąć wybór do komisyi rewizyjnej i komisyi mającej sprawdzić budżety i zamknięcia rachunków gminy. Uwolnieni być mogą od tego obowiązku ci, którzy z powodu swego zatrudnienia muszą się z gminy często wydalać, lub pozostają w prywatnej służbie, lub wreszcie nie posiadają wymaganego do tej funkcyi wykształcenia. Wszyscy inni muszą pod grzywną 20 zł. przyjąć wybór.

Owóż te postanowienia karne uznano za niusprawiedliwione, gdyż przy wykonywaniu każdej kontroli potrzebną jest dobra wola a tej karami wzbudzić nie można.

Jako drugi ważniejszy powód podniesiono, iż według §. 36 projektu ustawy, Wydział krajowy w drodze rozporządzenia wydać ma regulamin dla czynności rad gminnych, tudzież instrukcyę dla czynności zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania i dla kas gminnych, uwzględniając różnicę potrzeb i stosunków zachodzących między gminami większemi i mniejszemi.

W motywach podniesiono, że w myśl art. 11 ustawy zasadniczej z r. 1869 władza rozporządzania przysługuje tylko władzom państwowym, a to co Wydział krajowy instytucyom podległym swemu nadzorowi nakazuje, ma charakter zlecenia i zarządzenia.

Najd. Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjechał przedwczoraj z Wiednia do Salcburga.

W kołach parlamentarnych spodziewają się, iż na dzisiejszem posiedzeniu powiedzie się Izbie załatwić budżet Ministerstwa obrony krajowej tak, iż już we wtorek będzie można przystąpić do dyskusyi nad etatem Ministerstwa wyznań i oświaty.

Według doniesienia *Morawske Orlice*, Vaszaty, który wczoraj opuścił Wiedeń, złożył swój mandat, a to skutkiem stanowczej decyzyi klubu młodoczeskiego.

Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Kiel i odbywa przegląd floty. Jutro uda się do Hamburga, gdzie zjedzie się ze swą małżonką, zkąd oboje cesarstwo udadzą się na krótki pobyt do Helgolandu a następnie do Antwerpii i Hagi, gdzie będzie wielkie przyjęcie u dworu. Przyjazd do Londynu nastąpi dnia 4 lipca, pobyt zaś w Windsorze i Londynie przeciągnie się do dnia 12 lipca. Do Londynu zabiera z sobą cesarz cały dwór cywilny i wojskowy, jedzie też z nim sekretarz stanu spraw zagranicznych, bar. Marschall-Biberstein i kilku wyższych oficerów sztabowych. Nawet synkowie cesarscy, z wyjątkiem najmłodszego, jadą do Anglii, dla odwiedzenia prababki. Na pomieszczenie cesarskiej świty wynajęto w Londynie całe dwa hotele. Sam cesarz zajmować będzie pałac Buckingham.

Na ostatniej radzie koronnej, odbytej w Berlinie przed samym wyjazdem cesarza, nie powzięto jeszcze ostatecznej uchwały co do obsadzenia posad naczelnych prezesów Prus Zachodnich i Wschodnich, a jedynie postanowiono zamianować p. Puttkamera, naczelnym prezesem regencyi w Pomeranii. Rada koronna uchwaliła szereg zarządzeń dla polepszenia położenia ekonomicznego w prowincyach wschodnich, mianowicie Prusach Wschodnich i przyjęła projekt urządzenia wielkiej loteryi, z której zysk czysty ma być obrócony na zwalczanie handlu niewolnikami w Afryce.

Rząd rossyjski zamierza dokonać rewizyi systemu podatkowego w Królestwie Polskiem, i w tym celu została utworzoną przy kancelaryi generał-gubernatora w Warszawie specyalna komisya. Jednocześnie z tą rewizyą nastąpi przegląd zasad podatkowych gminnych z roku 1868 i opłat miejscowych po wsiach i miasteczkach.

Polit. Corresp. stwierdzając obiegające ponownie pogłoski o zaręczynach carewicza, w. księcia Mikołaja z księżniczką Maryą, młodszą córką króla greckiego, dodaje, że księżniczka znajduje się jeszcze w tak młodocianym wieku, iż chodzi tu prawdopodobnie, gdyby pogłoski te były uzasadnione, o małżeństwo w dalszej przyszłości. Nie należy dalej zapominać, że miedzy carewiczem a księżniczką zachodzą bliskie stosunki pokrewieństwa.

Dzienniki peterburskie donoszą, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do komitetu ministrów projekt ograniczenia kolonizacyi cudzoziemskiej w gubernii wołyńskiej. W charakterze środków tymczasowych zaprojektowano: 1) zabronić na przyszłość zarówno pozostającym w poddaństwie rossyjskiem kolonistom cudzoziemskim, emigrantom zagranicznym, jak i mieszkańcom Królestwa Polskiego osiedlania się zewnątrz miast w gubernii wołyńskiej i nabywania tam własności ziemskiej; osoby, które osiedlą się tam po wydaniu ogłoszenia niniejszych przepisów, mają być wysyłane drogą administracyjną do miejsca stałego zamieszkania; 2) nadać prawo generał-gubernatorom: kijowskiemu, wołyńskiemu i podolskiemu, uwalniania od poddaństwa rossyjskiego kolonistów cudzoziemskich z prawem wyjazdu za granicę.

Wedle prywatnej depeszy z Belgradu p. Trikupis ma być niezbyt zadowolony z pobytu swego w Sofii. Oświadczył on, że pogo-

dzenie serbskich, bułgarskich i greckich aspiracyj, jest na razie rzeczą niemożebną.

Donoszono już nam, że Wołosi, mieszkający w Macedonii, czując się pokrzywdzonymi przez duchowieństwo greckie prawosławne, które narzucało im w kościele swój język, odnieśli się do Porty z prośbą o dozwolenie, ażeby nabożeństwa w kościołach do ich gmin należących, odbywać się mogły na przyszłość w języku rumuńskim. Porta długo się namyślała, ale w końcu na ich prośbę zgodziła się, uprzedzając o swojej decyzyi zarówno rząd w Bukareszcie, jak i patryarchę greckiego w Konstantynopolu. Porta w tym wypadku postąpiła zgodnie z taktyką, zastosowaną względem Bułgarów macedońskich, którym również, pomimo opozycyi patryarchy, pozwoliła używać własnego w kościele języka. Tym sposobem upada w Macedomii coraz bardziej wpływ grecki, który przed ostatnią wojną wschodnią był tak przeważnym. Obecnie Bułgarowie i Serbowie, a w ostatniej chwili i Wołosi zupełnie się z pod niego wyemancypowali.

Jak donosi korespondent z Sofii do *Politische Correspondenz*, wiadomość o przyjęciu księcia Ferdynanda przez Najj. Cesarza Franciszka Józefa, zrobiła w kołach bułgarskich znakomite wrażenie. Nie przeceniają wprawdzie tego wypadku, gdyż uwzględniają stosunek pokrewieństwa Domu austryackiego z Koburskim, tudzież okoliczność, że książę był tam tylko jako hrabia Muranyi, zachowując ściśle *incognito*. Pomimo tego wizyta wywołała w księstwie tem większe zadowolenie, że przyjęcie było bardzo serdeczne, i trwało nie dziesięć minüt, ale trzy kwadranse. Bułgarska prasa powitała ten wypadek z radością, nie przesadzając z jednej strony w wyciąganiu wniosków, z drugiej zaś, nie zapoznając pośredniego znaczenia politycznego tego przyjęcia.

Radykalna prasa paryska oświadcza nie mal jednomyślnie, że z uchwaleniem Freycinetowi zaufania przez Izbę, nie skończyła się bynajmniej sprawa melinitowa. Oświadczają dalej te dzienniki, że proces wejdzie przed trybunał apelacyjny, i wówczas rozpocznie się na nowo polemika.

Rojalistowski *Soleil* pisze: Izba nie chciała obalać gabinetu, z powodu niepokojącego procesu o zdradę stanu, ale tem nie załatwiono jeszcze poruszonej kwestyi.

Justice, organ p. Clémenceau, odzywa się wprawdzie z umiarkowaniem, ale z naganą. Dziennik ten bowiem mówi, że minister staje w obronie biur, chociaż cokolwiekby się tam działo, zaszło przed jego urzędowaniem, a Izba obroniła znowu ministra, pomimo, że w biurach dzieją się rzeczy, niezupełnie pochwały godne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zadar, 27 czerwca. Najj. Pan obecny był wczoraj po południu przy puszczaniu torpedów w Paludi. Podczas jazdy przez cieśninę trogirską witały Najj. Pana władze i niezliczone tłumy ludności z zapałem.

Rjeka, 27 czerwca. Najd. Arcyksiążę Józef wraz z Rodziną zwiedził wczoraj angielski okręt admiralski.

Wiedeń, 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. w dalszej rozprawie budżetowej, przy tytule: „Bezpieczeństwo publiczne" wniósł dep. Masaryk rezolucyę, wzywającą Rząd, ażeby postarał się o przeprowadzenie statystyki przemysłowej i robotniczej.

Tytuł „Bezpieczeństwo publiczne" przyjęto.

Dep. Kaftan podnosi ze względu na niszczące powodzie w Czechach, na Morawach i Szląsku, potrzebę regulacyi rzek, przeprowadzonej według jednolitego planu i zaleca w tym względzie ażeby utworzono władzę centralną dla budowli wodnych.

Reprezentant Rządu przedstawia, że łączna długość rzek w Austryi wynosi 3000 kilometrów, z których 1000 uregulować należy. Regulacya rozłożona jest według planu na lat 20. Roboty regulacyjne przy Dunaju, Łabie, Wełtawie i Murze są technicznemi pracami, które za wzór służyć mogą. Regulacya Wełtawy pod Pragą podjętą zostanie kosztem 4 milionów, z czego sejm czeski uchwalił pokryć połowę. Przechodząc do Galicyi, mowca wykazuje, że Rząd przywiązuje szczególniejszą wartość do tamtejszej kultury łąk.

Resztę tytułów budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto.

Wiedeń, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według ogłoszonego właśnie sprawozdania zarządu kolei Albrechta czysty zysk z tej kolei za rok ubiegły wynosi 73.022 zł. Kupon lipcowy będzie wypłacony tak samo jak kupon styczniowy po 1 zł. w srebrze.

Wiedeń, 27 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości o wyłączeniu gminy Soliny z obrębu sądu powiatowego w Baligrodzie, i przyłączeniu jej do sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych. Dalej ogłasza ustawę o prowizoryum budżetowem na miesiąc lipiec, i o sprzedaży koszar wiedeńskich.

Wiedeń, 27 czerwca. Dzisiejszemu nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy kolei Karola Ludwika przedłożoną została ugoda, z Rządem zawarta w sprawie upaństwowienia tej kolei. Przewodniczący, ks. Czartoryski, stwierdziwszy potrzebną ilość głosów, poświęcił ś. p. Hasnerowi gorące wspomnienie, i uwiadomił o wyborze dyrektora Sochora do Rady zawiadowczej, w miejsce Hasnera.

Po przemowie wstępnej przewodniczącego odczytano ugodę, poczem przewodniczący zaznaczył że przy tego rodzaju umowach niemożliwem jest zupełne uwzględnienie życzeń i potrzeb jednej ze stron traktujących, co w tym wypadku tem bardziej na uwadze mieć trzeba, ile że chodzi o rozwiązanie w ogóle bardzo powikłanych stosunków prawnych a rozwlekłe roztrząsania sprawy wykupna prędzej pogorszyłyby położenie rzeczy aniżeli je poprawiły.

Zarząd uznaje, że towarzystwo kolejowe ponosi ofiarę, jednak w obec tej ofiary stoi ta korzyść, że akcyonaryusze otrzymają pewną, od fluktuacyj ruchu niezależną renię.

Akcyonaryusz dr. Bienenfeld wskazuje, że według koncesyi należałoby wykupno oprzeć na $5^1/_4$ procentowej podstawie, podczas gdy renta wymierzoną została tylko na 10 zł. od akcyi. Przekazanie wolnej własności kolei na własność państwa ma raczej charakter konfiskaty, aniżeli zakupna. Mowca wnosi odrzucenie ugody, a na wypadek jej przyjęcia żąda podwyższenia kwitów udziałowych z 5 na 6 zł.

Pierwszej części tego wniosku, jako negacyjnej, nie dopuszczono pod głosowanie.

Co do drugiej części wniosku, podnosi sprawozdawca Sochor, że w sprawie wykupna kwitów udziałowych osiągnięto wszystko, co było możliwem.

Dr. Stern podnosi protest przeciw temu jakoby walne zgromadzenie było uprawnione do uchwalenia ugody i żąda wciągnięcia tego protestu do protokołu.

Po wyczerpującem odparciu podniesionych zarzutów, przez sprawozdawcę Sochora, dało walne zgromadzenie radzie zawiadowczej 1488 głosami przeciw 26 pełnomocnictwo do wykonania umowy.

Wiedeń, 27 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Izba deputowanych do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem, mianowicie do rozdziału VIII: „Ministerstwo obrony krajowej".

Po kilku wyjaśnieniach ze strony sprawozdawcy Baernreithera, wyraża dep. Fürnkranz ubolewanie, że Rada państwa nie ma prawa przyzwalania liczby rekruta, lecz tylko prawo przyzwalania na pobór. Mowca oblicza, że Przedlitawia musi więcej niż 9000 rekrutów węgierskich utrzymywać. Mowca przewiduje, że żądania zarządu wojskowego zwiększa się o 120 milj. zł. z powodu powyższenia stanu prezencyjnego kompanij, w ogólnej liczbie o 88.000 ludzi w piechocie i strzelcach. W obec tego, że polepszenie żywności jest nieodzownem, powstaje kwestya, zkąd wziąć potrzebne olbrzymie sumy. Mowca pragnie zniesienia ostatniej kategoryi taksy wojskowej w kwocie 1 zł. Żandarmeryi wystawia mowca jak najlepsze świadectwo, ganiąc jeno, że władze polityczne używają jej do wszelkiego rodzaju śledztw i przy wyborach. Mowca życzy sobie dalej, ażeby żandarmeryi odebrano charakter wojskowy, a poddano ją Ministerstwu spraw wewnętrznych.

Dep. Roser wskazuje na brak sił do pracy po wsiach, i wnosi rezolucyę za urlopowaniem żołnierzy i niepowoływaniem rezerwistów na ćwiczenia w czasie żniw.

Split, (Spalato) 27 czerwca Najj. Pan przybył tu wczoraj o godzinie 8 wieczorem. Ludność witała Monarchę z zapałem. Miasto i port były wspaniale oświetlone. Napływ obcych ogromny.

Peszt, 27 czerwca. Pobyt p. Ministra dr. Steinbacha w Budapeszcie ma głównie na celu rewizytowanie Ministra Weckerlego. Przy tej sposobności obaj Ministrowie poruszyli szereg bieżących kwestyj. Nie są to jednak formalne rokowania.

Praga, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Wszystkie dzienniki a nawet młodoczeskie potępiają ostatnie wystąpienie w Izbie dep. Vaszatego. *Hlas Naroda* pisze, iż mowa Vaszatego była policzkiem dla narodu czeskiego, który czuje dzisiaj podwójnie owo poniżenie, jakie zgotowała mu siejąca rozdwojenie polityka Młodoczechów. Zdaniem *Politik* lud czeski ma teraz sposobność przekonać się, że do obrony interesów narodu potrzeba czegoś więcej niż pięści i tubalnego głosu. W klubie młodoczeskim podzielone są zdania co do wykluczenia z klubu Vaszatego; kilku jego członków chce mu ułatwić dobrowolne ustąpienia.

Gradec, 27 czerwca. Namiestnictwo rozwiązało reprezentacyę powiatową i gminną, tudzież wydział kasy oszczędności w Kirchbach, z powodu nadużyć pieniężnych.

Peszt, 27go czerwca. Robotnicy w Apaczo, którym zakazano odbyć zgromadzenie, przybrali groźną postawę. Wysłana na miejsce kompania piechoty zapobiegła rozruchom. Rozesłano także oddziały wojska po okolicy, z powodu, że robotnicy odgrażali się iż gdzieindziej się zgromadzą.

W Battonyi przedsięwzięto ponownie aresztowania.

Peszt, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Nadeszły tu niepokojące doniesienia o wzmagającem się wzburzeniu między ludnością rolną w kilku wsiach w okolicy Szegedyna. Obawiają się nowych zaburzeń. Władze miejscowe zażądały wzmocnienia posterunków miejscowych i żandarmeryi.

Peszt, 27 czerwca. Przybył tu wczoraj p. Minister skarbu dr. Steinbach i konferował z Ministrem Weckerle. Dzisiaj dalszy ciąg konferencyi.

Temeszwar, 27 czerwca. (*T. p.*) Wedle urzędowego zawiadomienia, Najj. Pan przybędzie tutaj dla zwiedzenia wystawy krajowej d. 16 września.

Bukareszt, 27 czerwca. (*T. pr.*) Minister wojny generał Lahovary cofnął projekt ustawy o nowej organizacyi piechoty i wniesie go ponownie dopiero na sesyi jesiennej, przekonał się bowiem, iż projekt wymaga pewnych uzupełnień.

Sofia, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Były rossyjski kandydat na tron bułgarski książę Mingrelii, Dadian, bawi obecnie na półwyspie Bałkańskim i zamierza podobno odwiedzić Sofię. Oficyalna *Swoboda* pisze, że gdyby książę zdecydował się przybyć do stolicy Bułgaryi nie mógłby liczyć na uprzedzające tutaj przyjęcie. Oficyalny organ przypuszcza, że podróż ta tak samo jak zeszłoroczna znanego Tatiszczewa, podczas wyjazdu ks. Ferdynanda do Karlsbadu, pozostaje w pewnym związku z planami rossyjskiemi. Jak wówczas jednak tak i obecnie w Rossyi będą mogli się przekonać, że w Bułgaryi nie ma miejsca dla agitacyj wrogich ks. Ferdynandowi, któremu lud i armia oddane są zupełnie.

Berlin, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze podają w obszernych telegraficznych wyciągach ostatnią mowę dr. Bilińskiego w Izbie dep. a koncentrując ją nader życzliwie nazywają ją pełną znaczenia polską manifestacyą na rzecz trójprzymierza.

Berlin, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż generał hr. Schweinitz pomimo nalegań ze strony przyjaciół wzbrania się zatrzymać nadal posadę ambasadora w Petersburgu.

Berlin, 27 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* poświęca dłuższy artykuł rozprawom w austryackiej Izbie deputowanych, a podnosząc przedewszystkiem mowę dr. Bilińskiego o trójprzymierzu pisze: W obec różnorodnego charakteru ludności Monarchii austryackiej nie należą tego rodzaju manifestacye do zjawisk codziennych. P. Vaszaty wbrew swej woli położył zasługę około ujawnienia pokojowych tendencyj polityki jaką prowadzą Austro-Węgry wspólnie ze swoimi sprzymierzeńcami, albowiem wywołał dwuznaczne wotum, w którem spoczywa nowe utwierdzenie tej polityki.

Kiel, 27 czerwca. Cesarz Wilhelm powrócił przedwczoraj wieczorem z wycieczki w okręcie żaglowym, a wczoraj w południe, na pokładzie „Meteora" wyruszył na pełne morze.

Rzym, 27 czerwca. Izba deputowanych odrzuciła w tajnem głosowaniu 154 głosami, przeciw 136, projekt ustawy o połączeniu dworców kolejowych w Rzymie. Uchwała ta nie ma żadnego politycznego znaczenia.

Paryż, 27 czerwca. Strejk piekarzy przebiega prawie bez żadnych znaczniejszych wypadków i wcale uczuwać się nie daje. Dostawy pieczywa są jak zwykle w porządku. Dostawami zajmują się także piekarnie wojskowe. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie pomocników piekarskich, które uchwaliło wezwać pracujących kolegów do udziału w zmowie.

Madryt, 27 czerwca. Została podpisaną konwencya handlowa między Hiszpanią i Stanami Zjednoczonemi Północnej Ameryki. Konwencya rozpocznie obowiązywać d. 1-go września r. b.

Grenoble, 27 czerwca. Biskup Fava, który dotychczas okazuje wielkie nieprzejednanie, wydał list pasterski, oświadczając się za republikańską formą rządu.

Lizbona, 27 czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że wypłata wszelkiego rodzaju obligów długu państwa jest pewną.

Bern, 27 czerwca. Przy linii kolejowej Bern-Lucerna runął wał kolejowy na przestrzeni około 40 metrów, skutkiem wezbrania wód.

Londyn, 27 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Buenos-Ayres: Potwierdza się wiadomość o wybuchu rewolucyi w prowincyi Catamarca. Kilka osób zabito wiele raniono, gubernatora złożono z urzędu. Krążą pogłoski, że powstanie uknuł związek obywateli.

Londyn, 27 czerwca. Obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm podczas pobytu w Londynie odwiedzi lorda Salisbury'ego w jego posiadłości wiejskiej w Hartfield i tam przenocuje.

Londyn, 27 czerwca. *Standard* zapisuje pogłoskę o rychłych zaślubinach księcia Güntera Szlezwicko-Holsztyńskiego z jedną z córek księcia Walii.

Buenos-Ayres, 27 czerwca. Do Catamarca wysłano wojska, w celu przywrócenia władzy gubernatorowi.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Od Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“.

KRONIKA RODZINNA w roku przyszłym (1891) wychodzić będzie w tymże samym kierunku i warunkach, pomieszczając wiadomości dotyczące praktycznego życia, oraz kwestyj naukowych i społecznych ogólnego interesu. Oprócz korespondencyj z Londynu i z Paryża (miss Biggs i Duchińskiej), dawać będziemy korespondencye z Krakowa, Lwowa, Poznania, Wiednia i Berlina oraz z wielu innych miejscowości europejskich.

Jako dodatek bezpłatny w końcu pierwszego kwartału dawać zamierzamy „Pamiętnik z ciekawej podróży“ odbytej w ostatnich czasach. Prócz tego dla prenumeratorów nowych równie bezpłatnie do wyboru jeden z dodatków z lat przeszłych, to jest: „Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej“, „Pamiętnik Maryi Wesslówny“, „Przygody księcia Marcina Lubomirskiego“, oraz „Pamiętnik z 1778 roku hr. Feliksa Łubieńskiego“. Dla wszystkich zaś po cenach zniżonych wymienione na okładce poszytów Kroniki książki pożądane w bibliotekach domowych.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 1 czerwca 1891

(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:

6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.50 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

8.05 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

8.53 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.

W kierunku ku Czerniowcom:

5.24 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

9.16 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

4.30 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

10.24 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku ku Bełzcowi.

9.25 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

7.40 wieczór. Pociąg mięszany do Żółkwi.

Przyjazd do Lwowa:

W kierunku ze Stryja:

7.54 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja.

9.02 rano. Pociąg osobowy ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja

3.42 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

12.19 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego.

W kierunku z Czerniowiec:

6.53 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

2. po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

8. wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.52 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełzca:

6.45 rano Pociąg mięszany z Żółkwi.

4.22 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach koleji państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 czerwca 1891.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	212	215 —
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	242 —	245 —
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	313 —	316 —
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	— —	216 —
2. List. zast. za 100 zł.		
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100 70	101 40
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108 90	109 60
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	98 50	99 20
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	— —	— —
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97 60	98 30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95 50	96 20
4½ pr. wa. los. 52 l.	99 60	100 30
4 pr. wa. los. w 56 l.	95 —	95 70
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60 —	62 —
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52 —	54 —
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49 —	52 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	93 50	94 20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101 50	102 20
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104 50	— —
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98 50	99 20
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 20
5. Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 25
6. Monety.		
Dukat cesarski	5 48	5 59
Napoleondor	9 20	9 35
Półimperyał	9 50	— —
Rubel rossyjski srebrny	1 34	1 36
„ „ papierowy	1 34	1 36
100 marek niemieckich	57 20	57 80

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 25 czerwca 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92 40	92.60
luty-sierpień	92 40	92.60
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	92.45	92.65
kwiecień-październik	92.45	92.65
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.—	134.50
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.25	139.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	149.25	149.75
„ „ 1864 po 100 złr.	179.—	179.50
„ „ 1864 po 50 złr.	179.—	179.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145.—	146.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.05	111.25
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.35	102.55
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.10	105.25
Galicyi	104.75	105.25
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	92.—	92.80
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	159.—	159.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	298.—	298.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	611.—	615.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	312.-	—.—
Gal. banku d han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	213.60	214.10
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1017.—	1021.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	88 50	88 75
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	293.—	297.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2860.—	2867.50
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	214.50	215.50
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	244.50	245.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	291 25	291.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	108.75	109 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	200.—	201.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	100.90
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	109.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.50	101.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	96.75	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.25	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	99.—	99.80
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.—	101.50
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.—	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.—	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104 50	105.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.80	100.40
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	100.—	100.70
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.20	99.70
detto (Jarosław-Sokal	95.50	95.75
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	84.—	84.80
z r. 1884	91.50	92.20
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	101.50	102.25
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	186.50	187.—
Clarego po 40 zł. m. k.	56.75	57.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	123.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22 30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.75	21.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.50	56.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.80	18.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.90	12 30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.75
Salma po 40 zł. m. k.	60.—	60 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	26.75	27.75
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.50	37.
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	51.—	51 50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 15	117 45
Paryż za 100 fr.	46 35.—	46.52 50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.54.—	5.56.—
„ pełnej wagi	5.52.—	5.54.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.28 —	9.29 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 5211 (4146 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę c. k. uprz. galic. Banku hip. we Lwowie zarządzona została w celu ściągnięcia kwoty dwa razy po 238 zł. 56 ct. zpn. ponowna egzekucyjna oprzedaż realności dłużnika Izraela Liebersohna w Kołomyi pod Nr. 291 położonej, wyk. hip. 716 ks. gr. dla V dzielnicy miasta Kołomyi objętej, w dwóch na dzień 21 lipca 1891 i 25 sierpnia 1891 każdym razem na godz. 10 przed południem w biurze V wyznaczonych terminach; że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 13680 zł. która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim zaś także poniżej takowej zostanie sprzedana, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 1368 zł. wa. do rąk komisyi licytacyjnej ełożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli kurator w osobie adw. dr. Staubera został ustanowionym; wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registreturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 30 maja 1891.

L. 2912 (4163 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 28 zł. 69 ct zpn. odbędzie się na rzecz Lipy Karpfa w tut. Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 592 gm. katastr. Sokołów objętej dłużnika Tomasza Bąka własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 21 lipca i 26 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipot. i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Jarosław Aweyde notaryusz.

Wadyum wynosi 35 zł.

Sokołów, 9 maja 1891.

L- 1154 (4152 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 33 zł. zpn na rzecz Pińkasa Marmora odbędzie się dnia 21 lipca i dnia 24 sierpnia 1891 o godz. 10 przed południem w sądzie egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Israela Weissbrada wedle wyk. hip. l. 196 gw. kat. Grzymałów w połowie do niego należącej.

Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 110 zł.

Wadyum 11 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.

Dla nieznanych wierzycieli hipot. ustanowiony kurator Dawid Eisig Gruberg z Grzymałowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, 7 kwietnia 1891.

L. 25963 (4006 1—3)

C. k. miej.-deleg. Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Leona Gierowskiego 76 zł. wa. zpn. odbędzie sia w tut. Sądzie dnia 12 sierpnia 1891 i dnia 11 września 1891 zawsze o 10 godz. rano, przymusowa sprzedaż realności wyk. hip. l. 769 w Chodaczkowie wielkim masy spadkowej Wasyla Pachołek własnej.

Cena wywołania wynosi 280 zł.

Wadyum 28 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipot. i akt oszacowania przejrzeć mozna w registraturze.

Tarnopol, 20 grudnia 1890.

L. 5000 (3441 1—3)

Stanisławowski Sąd obwodowy ogłasza, że celem wydobycia wierzytelności Stanisławowskiego Banku zalicz. w kwocie 290 zł. w biurze I w dniach 14 lipca i 25 sierpnia 1891 odbędzie się przymusowa licytacya realności wyk. hip. 123 gm. katastr. Stanisławów objętej na 1070 zł. ocenionej Józefa i Katarzyny Adamczuków własnej.

Wadyum wynosi 107 zł.

Akt detaksacyi, wyciąg hipot. i bliższe warunki, są w registraturze do przejrzenia.

Stanisławów, 18 kwietnia 1891.

L. 3356 (4050 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Lany Verständig w tut. Sądzie sprzedaż 1/4 części posiadłości lwh. 693 gm. Sokołów objętej dłużnika Uschera Weinmana własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 5 sierpnia i 10 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Wachmann Schindelheim w Sokołowie.

Wadyum wynosi 10 zł.

Sokołów, 27 maja 1891.

L. 7213 (3670 2—3)

W Andrychowskim Sądzie powiatowym odbędzie się w dniu 6 sierpnia 1891 i w dniu 17 września 1891 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż położonych w Ponikwi całej realności od lk. 9, 2/12 części ciała hipot lwh. 197 i 1/28 części ciała hip. lwh. 199 według wyk. hip. l. 9 ,197 i 199 ks. gr. gm. kat. Ponikiew Michała Okruty własnych na zaspokojenie wierzytelności Maryanny Okruta w kwocie 95 zł. zpn.

Na pierwszym terminie realności te tzlko za cenę szacunkową lub od szacunkowej wyższą, zaś na drugim nawet poniżej tej ceny sprzedane zostaną.

Cena wywołania 81 zł. 25 ct., 3 zł. $12^1/_2$ ct. i 69 zł. 44 ct.

Wadyum 10 prc. tej ceny.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest kandydat notaryalny Roman Armatys w Andrychowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. registraturze.

Andrychów, 25 stycznia 1891.

L, 3170 (4096 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 120 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zalicz. w Rudkach w tut. Sądzie powiatowym sprzedaż $^1/_2$ posiadłości lwh. 117 gm. kat. Laszki zawiązane objętej dłużnika Iwana Leszczyszyna własnej i całej realności wyk. hip. l. 141 gm. Laszki zawiązane objętej Hryńka Skabary własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 5 sierpnia 1891 i 9 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi dla połowy pierwszej realności 474 zł., zaś dla drugiej realności 1000 zł.

Wyciąg hipot. i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Jacek Zyborski w Rudkach.

Wadyum wynosi 10 prc.

Z c. k. Sądu powiatowego

Rudki, dnia 31 maja 1891.

L. 2797 (3929 2—3)

W Wadowickim Sądzie obwodowym odbędzie się 6 sierpnia i 10 września 1891 o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż połowy dóbr tabularnych Klecza dolna część II. lwh. 393 Hermana Hupperta własnej na zaspokojenie pretensyi Bernarda Mandowskiego w kwocie 3000 zł. zpn.

Cena szacunkowa tej połowy dóbr wynosi 3184 zł. $40^1/_2$ ct.

Wadyum licytacyjne 319 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Marek adw. w Wadowicach.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipot. i akt oszacowania przejrzeć można w tus. registraturze.

Wadowice, 9 maja 1891.

L. 2348 (4097 2—3)

Dnia 10 sierpnia 1891 i dnia 14 września 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod C. N. 35 w Skałacie wyk. hip. 269 objętej w sprawie Isaka Goldberga przeciw oświadczonym spadkobiercom Efroima Grünberga, Mojżeszowi Izakowi, Salamonowi i Dawidowi Grünbergom tudzież Chaji Goldberg o 400 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 1750 zł.

Wadyum 175 zł.

Przy pierwszym terminie realność za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tus. registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem Gerschona Margulesa w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat, dnia 25 marca 1891.

L. 5988 (3945 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 500 zł. wa. na rzecz Toni Rappaport odbędzie się dnia 11 sierpnia 1891 i dnia 15 września 1891 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 6 egzekucyjna sprzedaż sumy 630 zł. względnie 420 zł. wa. zpn. w stanie biernym $^4/_6$ części i $^7/_{12}$ części realności pod lk. 181 w Tarnopolu położonej wyk. hip. l. 683 ks. gr. gm. kat. Tarnopol objętej zahipotekowanej.

Cena wywołania poniżej której suma ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 630 zł., względnie 420 zł. aw. i 400 zł.

Wadyum 63 zł. i 40 zł. wa.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 9 kwietnia 1891 prawo nadzastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adw. dr. Horowitza a p. adw. dr. Blausteina zastępcą tegoż.

Tarnopol, dnia 23 maja 1891.

L. 6048 (4127 2—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. w Sanoku oznajmia na termininach 9 lipca 1891 i 4 sierpnia 1891 odbędzie się uchwałą tegoż Sądu z dnia 15 grudnia 1890 l. 16109 dozwolona i ogłoszona egzekucyjna sprzedaż realności wyk. hip. l. 23 gm. Prusiek objęta dłużników Walentego i Maryanny Dembickich własna na rzecz Celiny Okołowicz jako matki i opiekunki mał. Zygmunta, Malwiny i Antoniny Okołowiczów pod warunkami poprzednio ogłoszonymi.

Sanok, dnia 8 maja 1891.

L. 2205 (4132 2—3)

Sąd Rozwadowski ogłasza' że na zaspokojenie wierzytelności Eliasza Pfeffera w kwocie 63 rubli ros. zpn. odbędzie się w dniach 14 lipca 1891 i 18 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 11 w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż 1/25 części realności w. hl. 79 Jastkowicach objętej Kaźmierza Bieleckiego własnej.

Cena wywołania 134 zł. 40 ct.

Wadyum 13 zł. 44 ct.

C. k. Sąd powiatowy.

Rozwadów, 1 czerwca 1891.

L. 1915 (4128 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza iż celem zaspokojenia wierzztelności Towarzystwa zalicz. w Radziechowie pto 338 zł. 53 ct. aw. zpn. odbędzie się na dniu 20 lipca 1891 i 24 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem licytacya należącej do Józefa Charaka majętności Charakówka objętej 541 wyk. hip. majętności tabularnych c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie.

Cenę wywołania stanowi kwota 8415 zł. 57 ct. aw.

Poręczne 841 zł. 55 ct. aw.

Wyciąg hipot. i resztę warunków przetargu wolno przeglądnąć w registraturze.

O tem zawiadamia się też wszystkich wierzycieli hipotecz., którzyby po dniu 5 marca 1891 nabyli jakie prawo hipoteczne na sprzedać się mającej majętności, lub którym uchwała niniejsza, albo też późniejsze w sprawie tej zapaść mające uchwały należycie doręczone nie zostały na ręce ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Kołaczkowskiego w Złoczowie z substytucyą adw. Rożankowskiego w Złoczowie.

Złoczów, 16 maja 1891.

L. 4638 (4129 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bursztynie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Suchera Jollesa w kwocie 130 zł. zpn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 28 lipca 1891 i dnia 1 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności dłużnika Ben deta Jupitera własnej w Bukaczowcach położonej wyk. hip. l. 189 objętej.

Cena wywołania wynosi 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Resztę warunków, protokół opisu i oszacowania są złożone w sądzie do przejrzenia, a dla wierzycieli tych którzyby po dniu 14 czerwca 1885 jako dniu wystawienia wypisu hipot. prawa zastawu na rzeczonej realności nabyli lub którymby rezolucya ta sprzedaż zarządzająca z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła ustanawia się p. Burzyńskiego kuratorem w tej sprawie.

Bursztyn. dnia 20 sierpnia 1890.

L. 2566 (4033 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia hipotekowanej wedle wyk. hip. ks. gr. dla gm. Brzeżany l. 1287 karty C. poz. 2 pretensyi c. k. uprz. galic. banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 119 zł. 67 ct. zpn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali Nr. 12 w dniach 5 sierpnia 1891 i 9 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 311/302 w Brzeżanach położonej wyk. hip. ks. gr. dla gm. Brzeżany l. 1287 własność Abrahama Herza Thaler w jegnej połowie i Breiny Thaler względnie jej spadkobierców Frimet Thaler, Izraela Jocla Thaler, Etti Thaler zam. Schrift, Scheindli Menii dw im. Fitzer i Władysława Lewickiego w drugiej połowie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 4488 zł.

Wadyum ustanowione na kwotę 448 zł.

Ta realność sprzedawana będzie przy pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej zaś przy drugim terminie i niżej ceny wywołania jednakowoż nie niżej trzeciej części takowej.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w Sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane a tych wierzycieli którzyby dopiero po dniu 26 stycznia 1891 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające, z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adw. dr Schätzla ze substytucyą p. adw. dr. Czajkowskiego jako też zapomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 6 czerwca 1891.

L. 2718 (3489 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 7 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 9 września 1891 nawet poniżdj takowej licytacya 1/6 części realności wyk. hip. l. 449 ks. gr. gm. kat. Białe objętej Grzegorza Partacz własnej na rzecz Salamona Katza pto 29 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 81 zł.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania tj. 8 zł. 10 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

O czem się zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipot. do rąk ustanowionego tus. uchwałą do l. 9964/90 kuratora Konstantego Klimkowskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Przemyślany, 19 marca 1891.

L. 2717 (3485 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 7 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 9 września 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności wyk. hip. l. 9 i połowy realności wyk. hip. l. 8 ks. gr. gm. kat. Pletenice objętych dłużnika Michała Barana własnych pto 100 zł. aw. zpn. na rzecz Salamona Katza.

Cena wywołania co do pierwszej realności 165 zł. aw., co do drugiej połowy realności 69 zł. 60 ct. aw. stanowią.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. Registraturze.

O czem się zawiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipot. do rąk ustanowionego tus. uchwałą do l. 2925/90 kuratora adw. dr. Kohla.

C. k. Sąd powiatowy.

Przemyślany, 19 marca 1891.

L. 7041 (3672 2—3)

W Andrychowskim Sądzie powiatowym odbędzie się w dniu 6 sierpnia 1891 i w dniu 17 września 1891 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż w Ponikwi położonych całej realności pod lk. 154, 1/3 części realności lwh. 324 i 4/32 części realności lwh. 365 według wyk. hip. l. 154, 324 i 365 ks. gr. gm katastr. Ponikiew śp. Jana Targosza własnej na zaspokojenie wierzytelności Jana Książka w kwocie 90 zł. zpn.

Na pierwszym terminie realności te tylko za cenę szacunkową, lub od szacunkowej wyższą, zaś na drugim nawet poniżej tej ceny sprzedane zostaną.

Cena wywołania razem 413 zł. 92 ct.

Wadyum 42 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Jan Małec w Andrychowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. registraturze.

Andrychów, dnia 25 stycznia 1891.

L. 14235 (4064 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Tarnowskiego Towarzystwa zalicz. w kwocie 126 zł. realności lwh. 80 Antoniego Gniewka 238 Wojciecha i Maryanny Kocików,, 82 Błażeja Pałuckiego, 232 Józefa i Kunegundy Pałuckich własnych w Janowicach położonych.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a to: 7 sierpnia i 4 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Realności 80 i 238 sprzedane będą razem za cenę wywołania 4690 zł., następnie realności 82 i 232 razem cena wywołania 1760 zł. poniżej których w terminie pierwszym realności sprzedane nie będą.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi dla pierwszych realności 469 zł., dla drugich 176 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu powiatowego.

Tarnów, 9 czerwca 1891.

L. 1444 (3995 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 sierpnia 1891 i 11 września 1891 o godz 10 rano odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 56 w Trzemeśni prłożonej, według lwh. 55 ks. gr. tejże gm. objętej Sebastyana ,Podmokłego własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach o 102 zł.

Cena wywołania 589 zł. 79 ct.

Wadyum 59 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 21 kwietnia 1891.

L. 10897 (4114 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Michała Hartla przeciw masie spadkowej Antoniego Glińskiego do rąk oświadczonego spadkobiercy Mikołaja Glińskiego w kwocie 4000 zł. wa. zpn. odbędzie się w dniach 6 sierpnia 1891 i 3 września 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w sali rozpraw przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. $179^3/_4$ we Lwowie, objętej wyk. hip. 130 III. dziel. ks. gr. gm. Lwów Antoniego Glińskiego, względnie jego masy spadkowej własnej, że cena szacunkowa wynosi 10670 zł. 76 ct., zaś wadyum 1067 zł. 7 ct., że na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową, na drugim zaś terminie niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, że dla wierzycieli hipot. z życia i miejsca pobytu niewiadomych lub tychże spadkobierców, tudzież dla tych wierzycieli hipot., którzy po dniu 3 maja 1891 prawa rzeczowe na sprzedać się mającej realności nabyli, lub którym uchwały sprawy tej dotyczące nie mogłyby być z jakiegobądź powodu doręczone, ustanowiono kuratorem adw. dr. Lehmana, a jego zastępcą adw. dr. Starczewskiego, wrzeszcie że wyciąg hipot., akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć można.

We Lwowie, dnia 13 czerwca 1891.

L. 2268 (4092 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 sierpnia 1891 i 4 września 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realnści pod lk. 223 w Sułkowicach położonej, według lwh. 190 ks. gr. tejże gm. objętej Józefa Bargieles własnej na rzecz galic. Zakł. kred. ziems. w likwidacyi o 200 zł. aw.

Cena wywołania 1400 zł. aw.

Wadyum 140 zł. aw.

Wyciąg hipot. i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 5 maja 1891.

L. 2384 (4093 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza iż w dniach 3 sierpnia 1891 i 4 września 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 49 w Porębie położonej, według lwh. 51 ks. gr. tejże gminy dłużników Maryanny z Woźniaków Skórowej i Maryanny ze Szydlaków Woźniakowej własnej na rzecz galic. Zakładu kred ziems. w likwidacyi o 400 zł. aw.

Cena wywołania 1000 zł. aw.

Wadyum 100 zł.

Wyciąg hipot. i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 2 maja 1891.

L. 2669 (4080 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Silberberga w kwocie 87 zł. 60 ct. aw. zpn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż 1/6 części realności wh. 14 ks. gł. gm. kat. Zalesie objętej na imię Jana Gliwy zaintabulowanej w dniach 3 sierpnia 1891 i 31 sierpnia 1891 o 10 godz. rano.

Cena wywołania 681 zł. 67 ct.

Wadyum 69 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

Tyczyn, dnia 3 czerwca 1891.

L. 1443 (3998 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia 1891 i 7 września 1891 o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 11 w Juczycach położonej, według lwh. 51 ks gr. tejże gm. objętej Bartłomieja Chmielarczyka i Anny z Godzików Chmielarczykowej własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach o 100 zł. aw.

Cena wywołania 802 zł.

Wadyum 81 zł. aw.

Wyciąg hipot. i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sadowej.

Myślenice, dnia 27 kwietnia 1891.

L. 1442 (3996 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia 1891 i 7 września 1891 o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 176 w Myślenicach położonej, według lwh. 235 ks. gr. tejże gm. objętej Jana Sowińskiego ojca i małż. Jana Sowińskiego syna, tudzież Maryi z Biernatków Sowińskiej własnej na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach o 150 zł.

Cena wywołania 700 zł.

Wadyum 70 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 27 kwietnia 1891.

L. 1007 (4108 3—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności c. k. uprz. galic. zakładu kredyt. włość. w likwidacyi w kwocie 275 zł. 15 ct. wa. zpn. przeprowadzoną zostanie w tut. Sądzie w dniach 16 lipca i 20 sierpnia 1891 o godz 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościań. pod ld. 75 wyk. hip. l. 217 gm. Podhorodyszcze objętego, dłużników Mikołaja, Hryńka, Iwana i Piotra Szurtak własnego z tem, że cenę wywołania stanowi kwota 541 zł. poręczne 55 zł., i że gospodarstwo powyższe na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 17 marca 1891.

L. 1203 (4107 3—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności Berischa Leiby Krieg w kwocie 97 zł. 23 ct. wa. zpn przeprowadzoną zostanie w tut. Sądzie w dniach 16 lipca 1891 i 20 sierpnia 1891 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż 2/8 części realności pod ld. 584 wyk. hip. l. 258 gm. Bóbrka objętej i 2/4 części ciała hip. wyk. hip. l. 259 tej samej gminy objętego, dłużniczki Maryi Szarawskiej własnych z tem, że cenę wywołania stanowi kwota 25 zł. i 50 zł., poręczne 3 zł. i 5 zł, i że powyższe części realności na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 12 marca 1891.

L. 1445 (3997 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Myślenicach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 sierpnia 1891 i 7 września 1891 o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 24 w Jurczycach położonej, według lwh 50 ks. gr. tejże gminy objętej Piotra Wojcickiego własnej na rzecz powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach o 104 zł.

Cena wywołania 731 zł. 82 ct.

Wadyum 74 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 26 kwietnia 1891.

L. 16668 (3481 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zniesienia współwłasności realności pod l. 131/133 w Załubinczu położonej lwh. 65 tej gminy objętej Józefy recte Anastazyi Starczewskiej w 5/10 częściach, Filipa Schwarca w 2/10 częściach wreszcie nieobjętej masy spadkowej śp. Józefa Starczewskiego w 3/10 częściach własnej odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż wyż wymienionego ciała hipot. w jednym terminie mianowicie w dniu 11 sierpnia 1891 o godz. 10 rano.

Wadyum wynosi 32 zł. 80 ct. aw.

Wyciąg hipot., protokół oszacowania sprzedać się mającego ciała hip. tudzież reszta warunków licytacyjnych, mogą być w Registraturze sądowej przejrzane.

Nowy Sącz, dnia 25 kwietnia 1891.

L. 5773 (4124 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. akc. Banku hipot. we Lwowie w kwocie 494 zł. 16 ct. z pn. rozpisaną została egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 144 na Władyczu w Przemyślu położonej dłużnika Mayera Kannera własnej ciało tabularne stanowiącej w dniu 6 sierpnia 1891 i 10 września 1891 zawsze o godz. 10 rano w biurze Nr. 1 tutaj w sądzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki na kwotę 23210 zł. wyprowadzona.

Wadyum 2321 zł.

Warunki licytacyjne i wyciąg tabularny realności, mogą być przejrzane w tusąd. registraturze.

Dla wierzycieli niewiadomzch ustanowiony jest kurator w osebie dr. Blumenfelda z substytucyą dr. Hillela z Przemyśla.

Przemyśl, 23 maja 1891.

Z. 516 (3852 2—2)

A v i s o.

Am 1 Juli 1891 findet beim k. u. k. Militär-Verpflegsmagazin in Stanislau eine öffentliche Verhandlung wegen Sicherstellung des Brennholzbedarfes für die Stationen Stanislau, Kolomea, Tłumacz, Monasterzyska, Czortków, auf die Zeit vom 1 September 1891 bis Ende August 1892 statt.

Die näheren Daten sind aus der in Nr. 136 vom 18 Juni 1891 der „Gazeta Lwowska" enthaltenen vollinhaltlichen Kundmachung zu entnehmen, und können die sonstigen Bedingungen beim obgenannten Magazin jeder Zeit eingesehen werden, woselbst auch gedruckte Bedingnishefte zum Preise von 28 kr. per Exemplar erhältlich sind.

K. und k. Militär-Verpflegs Magazin in Stanislau.

Kuratele.

L. 4768 (4109 3—3)

Za upoważnieniem c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 6 czerwca 1891 l. 7642 uznaje się Mojżesza Abrahamowicza, karaitę, rolnika z Załukwi umysłowo chorym, a kuratorem dla niego ustanowiono Samuela Abrahamowicza w Załukwi.

C. k. Sąd powiatowy.

Halicz, dnia 20 czerwca 1891.

L. 4978 (4158 1—3)

Mortyszczuk Ilko z Mikołajowa uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Kość Martyszczuk z Mikołajowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Łopatyn, 22 czerwca 1891.

L. 6500 (4164 1—3)

Petro Sołowij z Horyhlad uznany marnotrawcą.

Kuratorem Andrij Sołowij z Horyhlad.

C. k. Sąd powiatowy.

Tłumacz, 27 maja 1891.

Upadłości.

L. 22012 (4120 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że do całego majątku ruchomego i majątku nieruchomego Szymona Józefa 2 im. Blasberga, kramarza we Lwowie, o ile takowy w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. up. z 1869 obowiązuje, położony jest, konkurs wierzycieli otwarty został.

Kierownictwo tego konkursu powierza się Radcy c. k. Sądu krajowego p. Lewickiemu jako komisarzowi konkursowemu, zarządcą tymczasowym masy rozbiorowej ustanawia się Chaima Gutmana kupca we Lwowie zamieszkałego, wzywając oraz wierzycieli, aby przy przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swoje wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 30 czerwca 1891 o godz. 10 przed południem w biórze nr. 12 Sądu tutejszego.

Ktokolwiek chce wystąpić z pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową jeżeli już tego dotąd nie uczynił, zgłosić w tym Sądzie krajowym stosownie po przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże skutków prawnych przed upływem 20 lipca 1891 i podać ją na terminie w dniu 3 sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym, do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby o nią spór już wytoczony był.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swojemi pretensyami, przysługuje prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.

Z c. k. Sądu krajowego.

We Lwowie, dnia 13 czerwca 1891.

L. 3957 (4123 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza wdrożone postępowanie konkursowe do majątku Towarzystwa zaliczkowego w Białej, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacyi zostającego w Białej, a to do całego ruchomego gdziekolwiek znajdującego się i do nieruchomego majątku, położonego w krajach, w których ustawa z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z roku 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został pan Apolinary Góra c. k. sędzia powiatowy w Białej, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Jan Cieszyński w Białej ze substytucyą p. adwokata dr. Ferdynanda Peterka tamże.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania wydziału wierzycieli, wyznacza się termin na dzień 7go lipca 1891 o godzinie 10 przed południem w biórze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający chociażby o takowe nawet i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 3 sierpnia 1891 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie obwodowym, lub u komisarza konkursowego zgłosić i na terminie w dniu 2go września 1891 o godzinie 10 przedpołudniem odbyć się mającym przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnym terminie stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Wierzyciele, którzy w Białej lub w pobliżu nie mieszkają, winni są przy zgłosze niu wymienić pełnomocnika tamże zamieszkałego w celu doręczania uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt został by kurator ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej"

W Wadowicach, dnia 21 czerwca 1891.

Konkursa.

L. 42882 (4138 2—3)

Przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie została opróżnioną posada pomocnika sługi urzędowego z płacą rocznych 250 zł. aw. i 25 prc. dodatkiem aktywalnym.

Celem obsadzenia tej posady rozpisuje się niniejszem konkurs, z uwagą, że na tę posadę mają prawo pierwszeństwa aspiranci wojskowi posiadający odpowiednią kwalifikacyą i zaopatrzeni certyfikatami w myśl ustawy państwowej z dnia 19 kwietnia 1872 nr. 60 dz. pp.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane najdalej do 31 lipca 1891 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, a to aspiranci wojskowi w czynnej służbie zostający w drodze swej przełożonej władzy wojskowej, wszyscy zaś inni kandydaci w drodze właściwej władzy cywilnej.

Odnośne podania mają być zaopatrzone w następujące dowody.

1. znajomość czytania i pisania w językach krajowych.

2. fizycznego uzdolnienia do pełnienia obowiązków służbowych (świadectwo lekarskie).

3. nieposzlakowanego zachowania się pod względem moralnym i politycznym.

4. austryackiego poddaństwa, aspiranci zaś wojskowi mają dołączyć wyż wspomniany certyfikat wojskowy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 czerwca 1891.

L. 498 (4134 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela historyi naturalnej jako przedmiotu głównego a matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych w ck. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie ewentualnie na taką samą posadę w innym zakładzie.

Do tej posady przywiązana jest płaca etatowa z dodatkami w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 (dz. u. p. N. 46) i 15 kwietnia 1873 (Dz. u. p. N. 48).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum ck. Rady szkolnej kraj. najpóźniej do dnia 5 lipca 1891.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 22 czerwca 1891.

L. 1832 (4135 2—3)

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę majstra piekarskiego przy tymże Zakładzie.

Posada powyższa połączona jest z roczną pensyą 600 zł. aw płatną w miesięcznych ratach z dołu bez prawa do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę obowiązani są swoje uzdolnienie świadectwami udowodnić.

Pierwszeństwo mieć będą ci kompetenci, którzy swoje uzdolnienie jako byli wojskowi piekarze przy wojskowych magazynach wykażą.

Termin do wniesienia podania na ręce Dyrekcyi oznacza się najdalej do 31 lipca b. r.

Wiśnicz, dnia 24 czerwca 1891.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.

L. 4045/pr. (4133 1—2)

Odnośnie do konkursu w nr. 144 „Gazety Lwowskiej" z roku bieżącego ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs na posadę radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie z dniem 22 lipca 1891 upływa

Lwów, 22 czerwca 1891.

L. 4306 (4145 1—3)

Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 zł. aw. dodatkiem aktywalnym 25 prc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 31 lipca 1891 do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum sądu wyższego

Kraków, 23 czerwca 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1658 (4104 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Chaskla Kleina w sprawie spadkowej Nuchemie Klein kuratorem Kelmana Blum z Ryglic.

Tuchów, 20 kwietnia 1891.

L. 3518 (4117 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Jaśle zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Wiśniowskiego, że w sporze Walentego Skowrona przeciw nim o zapłacenie kwoty 126 zł., kuratorem ad actum dlań Jędrzej Gaweł ze Sieklówki dolnej ustanowiony został, któremu tutejszy Sądowy wyrok z 5 marca 1891 l. 1555 dla pozwanego przeznaczony doręczonym został.

Jasło, dnia 10 czerwca 1891.

L. 5327 (3675 3—3)

Dukielski Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Więcka, że celem doręczenia mu rezolucyi z daty poniżej wymienionej, zezwalającej na intabulacyę prawa zastawu dla reszty sumy 3 zł. 45 ct., na jego realności na rzecz Mojżesza Feniga, ustanowił dlań kuratora w osobie Floryana Minkusiewicza notaryusza w Dukli.

Dukla, dnia 27 września 1890.

L. 3047 (3680 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie zawiadamia Ksenię Mokrzycką, że przeciw niej dnia 25 kwietnia 1891 do l. 3047 Jędruch Znaleziony pozew o intabulacyę prawa własności do parceli gruntowej l. 1860/1 wykazem hipotecznym l. 288 gminy Dąbrowica objętej wniósł.

Gdy miejsce pobytu Kseni Mokrzyckiej nie jest wiadome, ustanowiono dla niej Jacka Fedurka z Dąbrowicy kuratorem i pozew wspomnianemu kuratorowi doręczono. Wzywa się zatem Ksenię Mokrzycką, aby ustanowionemu kuratorowi służących do obrony środków dostarczyła lub innego zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sama sobie przypisze.

Sieniawa, 9 maja 1891.

L. 18439 (4028 3—3)

Wezwanie

do niewiadomych spadkobierców Kajetana Sulkowskiego także Szulkowskiego.

C. k. miej.-deleg. sąd powiatowy dla śródmiasta II we Wiedniu zawiadamia niniejszem, że dnia 17 grudnia 1890 zmarł w c. k. szpitalu powszechnym w Wiedniu zamieszkały we Wiedniu I przy ulicy „Renngasse Nr. 8 we Lwowie urodzony, 68 lat liczący, będący stanu wolnego i rel. kat. emerytowany urzędnik Kajetan Sulkovski także Szulkowski niepozostawiwszy po sobie rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ powyższemu sądowi nie jest wiadomem, czy i którym osobom przysłuża co do pozostałości po nim prawo dziedzictwa, przeto wzywa się wszystkich którzy w tej mierze z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego zamierzają podnieść swe pretensye do spadku, by takowe zgłosić zechcieli u powyższego sądu w przeciągu roku, licząc od dnia niniejszego] ogłoszenia a wykazując swe prawa dziedzictwa oświadczyli się do do spadku. W razie przeciwnym bowiem zostanie pertraktacya spadkowa dla której ustanowiony został tymczasem jako kurator p. dr. Alfred Brands c. k· notaryusz w Wiedniu I. Bauernmarkt 8 przeprowadzoną z tymi spadkobiercami i tymże przyznany którzy się zgłosili do spadku i wykazali prawny do spadku tytuł zaś część nieprzyznanego spadku lub w razie jeżeliby się w ogóle nikt nie zgłosił do spadku, przypadnie z braku spadkobierców na rzecz państwa.

Wiedeń, dnia 5 czerwca 1891.

C. k. radca sądu krajowego
L. S. Jarisch m. p.

L, 465 (4112 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Medenicach uwiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Chaima Selingera, iż Hersch Lorberbaum wniósł przeciwko niemu pozew sumaryczny z dnia 27 stycznia 1891 do l. 465 o zapłacenie kwoty 100 zł., że w sprawie tej termin do rozprawy sumarycznej się wyznacza na dzień 10 sierpnia 1891 o godzinie 9 przed południem, i że dla pozwanego został ustanowiony kuratorem Moses Bernstein z Medenic.

Jest zatem rzeczą pozwanego albo na termin się jawić, albo wcześnie przed terminem ustanowionemu kuratorowi udzielić odpowiednią informacyę i pełnomocnictwo, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowić, gdyż inaczej wszystkie z tąd wynikłe skutki prawne sobie winien będzie przypisać.

Medenice, dnia 15 czerwca 1891.

L. 14718 (3639 3—3)

C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie wzywa tych, którzy zagubiony przez p. Julię Nowakowską kwit zastawniczy nr. 99 na zastawioną we filii banku hip. w Krakowie 5 prc. äst. Boden. Credit los z r. 1880 ser. 3667 nr. 82 w rękach mają, [illegible]by takowy w ciągu roku, 6 tygodni i 3 [illegible]ni przedłożyli, gdyż inaczej takowy za nieważny uznany i żadnych skutków nieposiadający uważany będzie.

Kraków, 29 kwietnia 1891.

L. 8111 (3621 3—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomych z miejsca z pobytu Mateusza Rączkiewicza, Maryę Olszowską, Apolonię Jaconiową, Annę Dańkową i Leopolda Rączkiewicza, że w sprawie hipotecznej dotyczącej wydzielenia z wykazu hipotecznego l. 268 Chełm parcel l. 546 i 547 i intabulacyę praw własności na rzecz Wojciecha Migdała ustanowiono dla nich kuratorem adw. dr. Serafińskiego w Bochni i temuż rezolucyę z 15 lipca 1890 l. 8111 doręczono.

Bochnia, 15 lipca 1890.

L. 10378 (3620 3—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Wojciechowskiego, że na podanie Abrahama i Anny Gebbergerów z 4 grudnia 1889 l. 12778 o dopuszczenie dowodu ku wiecznej pamięci co do praw własności realności lw. 130 Bochnia objętej kuratorem adwokata dr. Serafińskiego w Bochni ustanowiono.

Jest tedy rzeczą Jakóba Wojciechowskiego o swym pobycie donieść inaczej rozprawa z kuratorem przeprowadzoną zostanie.

Bochnia, 9 września 1890.

L. 2278 (3647 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence wzywa Annę Nawalkowską ażeby do roku od daty ogłoszenia edyktu wniosła deklaracyę do spadku po Maryi 1o Nawalkowskiej 2o Kiparuk zmarłej 6 lipca 1872 w Horodence bez pozostawienia testamentu a to po rygorem §. 131 patentu spadkowego.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 8 marca 1891.

L. 2447 (3762 3—3)

Na prośbę Jonasza Schela, któremu zaginąło pokwitowanie c. k. urzędu podatkowego w Nowym Sączu jako urzędu depozytów politycznych z dnia 9 września 1884 art. 464 podpisane przez pp. Strojnowskiego i Dobrowolskiego i pieczęcią zaopatrzone, stwierdzające, iż Jonasz Schel złożył w tymurzędzie podatkowym kaucyę składającą że się z części zapisów długu państwa z d. 1 lipca 1868 nr. 70558, 198558, 428970, 432610, 576459, 802782 po 100 zł. z bieżącemi kuponami, tudzież z gotówki 24 zł. na zabezpieczenie praw wysokiego rządu i dotrzymania przez Jonasza Schela obowiązków z powodu podjętych przez niego w roku 1884 robót konserwacyjnych na gościńcu rządowym, wzywa się edyktem wszystkich, którzyby rzeczony kwit posiadać mogli, aby takowy w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni przedłożyli, gdyż inaczej kwit ten na powtórne żądanie Jonasza Schela zostanie uznany za umorzony i wszelkich prawnych skutków pozbawiony.

Nowy Sącz, 9 maja 1891.

L. 20179 (3788 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie na prośbę Samuela Jokl de praes. 27 kwietnia 1891 l. 16419 wdraża postępowanie amortyzacyjne względem czterech sztuk kuponów od 4 pr. listu zastawnego gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie ser. V. nr. 14395 w dniach 31 grudnia 1890, 30 czerwca 1891, 31 grudnia 1891, 30 czerwca 1892, płatnych i wzywa wszystkich, w których ręku powyższe kupony znajdować się mogą, ażeby te kupony w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni co do kuponów zapadłych od ostatniego ogłoszenia edyktu, zaś co do kuponów zapaść mających w przeciągu tego czasu od dnia zapadłości każdego kuponu licząc, w Sądzie okazali, ileże w razie przeciwnym kupony te na żądanie proszącego za umorzone uznane zostaną.

We Lwowie, dnia 30 maja 1891

L. 13895. (3624 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. S. I. we Lwowie zawiadamia, że dnia 14 października 1889 zmarł we Lwowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Antoni Sieradzki, emerytowany sekretarz c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Ponieważ tut. Sąd niema wiadomości, czy i kto do spadku po tym zmarłym pozostałego ma jakowe prawa, przeto wzywa się wszystkich, którzyby rościli sobie jakie prawa do tego spadku, by w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili takowe w tut. Sądzie i wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek dla którego tymczasowo kuratorem adw. dra Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. dra Karola Gottlieba się ustanawia z tymi przeprowadzonym i tym tylko przyznanym zostanie, którzy się do tego spadku oświadczą i swoje prawa wykażą lub gdyby się nikt nie oświadczył, spadek, względnie część takowego nieprzyjęta, jako bezdziedziczna Wysokiemu Skarbowi przyznaną zostanie.

Lwów, 21 maja 1891.

L. 3162 (3673 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Karola Jordana, że Benjamin Weiss i Itta Grumet jako opiekunka nieletnich Mordka i Jośka Grumetów wytoczyli przeciw niemu pozew o 319 zł. aw. zpn. i że dla niego ustanowiono kuratora w osobie Jana Bachmana aptekarza w Bukowsku któremu doręczono wszystkie w tym oporze zapadłe a niedoręczone uchwały.

C. k. Sąd powiatowy.

Bukowsko, 28 kwietnia 1891.

L. 300 (3674 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Aleskandrę z Chlebojko Jarosz, że dla niej ustanowiono kuratorem adw krajowego dr. Ornsteina w Brodach, któremu doręcza się ts. uchwałę z dnia 2 lipca 1886 l. 10686 dozwalającą wpis prawa własności do jednej czwartej części ciała hypotecznego wykazu 99 gminy Korsowa Aleksandry Jarosz z Chlebojków własnej na rzecz Wasyla Rewuckiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, dnia 13 marca 1888.

L, 3309 (3618 3—3)

C, k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu Michała Borkowskiego Agnieszkę Markocińskę, Maryannę Borkowską i Jana Stemberta, że Jan Komarnicki wniósł przeciwko nim pozew o wykreślenie z wykazów hip. 419 i 493 obejmujących dobra Uroż i Łopusznę prawa zastawu dla 1/3 części sumy 12000 złp. i że do sporu pozwem tym wytoczonego ustanowiono im kuratorem adw. dr. Justyna Witza ze substytucyą adwokata dr. Irzyczka-Maciejowskiego.

Sambor, 28 kwietnia 1891.

L. 4647 (3669 3—3)

Do spadku po śp. Łukaszu Dekantym na dniu 18 października 1865 w Czerniłowie mazowieckim bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym pozostałego, powołany między innymi także nieznany z miejsca pobytu syn Michał Dekanty 31 lat liczący.

Wzywa się przeto Michała Dekantego ażeby w przeciągu roku od dnia 3 ogłoszenia tego edyktu deklaracyę do spadku ustnie lub pisemnie w tutejszym Sądzie wniósł, inaczej bowiem spadek ten z oświadczonymi spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie adw. dr. Csillika w Tarnopolu ustanowionym przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany.

Tarnopol, dnia 3 marca 1891.

L. 5783 (3807 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy wzywa nieobecnego Stefana Ciupaka aby w przeciągu roku zgłosił się do spadku swej siostry Barbary Semeniuk zmarłej w Kudryncach 10 stycznia 1887 bez rozporządzenia ostatniej woli lub kuratorowi c. k. notaryuszowi p. Józefowi Zubkowi informacyę udzielił, ileże w przeciwnym razie rozprawa spadkowa z tymże kuratorem przeprowadzoną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielnice, 14 września 1889.

L. 8637 (3751 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej kasy pożyczkowej Wielickiej przeciw Julii Mutko wej pto 100 zł. dla nieznanego z miejsca pobytu Jana Mutki ustanowiono kuratorem adwokata p. Dziewońskiego w Wieliczce i temuż rezolucyę z dnia 20 sierpnia 1888 l. 4321 doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka, 28 lutego 1891.

L. 549 (4143 1—3)

Konkurs.

W etacie służby sanitarnej gminy król. stoł. miasta Lwowa wakuje posada asystenta weterynarskiego z płacą rocznych 600 zł. a. w., kwaterowem 180 zł. a. w. rocznie, prawem do dwu pięcioleci po 100 zł. a. w. rocznie, tudzież z ryczałtem na fiakry rocznych 60 zł. a. w.

Od kandydatów do tej posady wymaga się dyplomu weterynarskiego w Austryi uzyskanego i egzaminu praktycznego, przepisanego rozporządzeniem Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 21 marca 1873 Dz. pr. p. nr. 37.

Kandydaci mający zamiar ubiegać się o tę posadę winni podania swe tak co do warunków pomienionych, jakoteż co do wieku, nieposzlakowanego życia, dotychczasowego zatrudnienia w swym zawodzie, tudzież co do możliwych stosunków pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi — należycie udokumentowane — wnieść najdalej do końca lipca 1891 do Prezydyum Magistratu.

Z Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta.

Lwów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 278 (4144 2—3)

Konkurs.

Z fundacyi gminy miasta Trembowli nadanem będzie stypendyum w rocznej kwocie 50 zł. aw. ubogiemu uczniowi, stale, aż do ukończenia nauk, który z rodziców w Trembowli zamieszkałych pochodzi i szkołę ludową męską w Trembowli z dobrym postępkiem ukończywszy, oddaje się dalszym naukom w szkołach gimnazyalnych, realnych lub innych przemysłowych w kraju.

Synowie ubogich rękodzielników lub rolników trembowelskich mają pierwszeństwo przed innymi.

Kompetenci winni wnieść swoje podania do Magistratu miasta Trembowli najpóźniej do 30 lipca 1891 przy dołączeniu metryki urodzenia, świadectwa szkolnego z ukończonej 4tej klasy szkoły ludowej trembowelskiej, świadectwa ubóstwa i dowodu że kompetent dalszym naukom w jednej z wymienionych szkół się oddaje.

Magistrat król. woln. miasta.

Trembowla, dnia 19 czerwca 1891.

Burmistrz, dr. Olpiński

Doniesienia prywatne.

L. 4495 (3926 2—2)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy trzecich koszar normalnych dla c. k. 17 pułku obrony krajowej z twardego materyału dachówką krytych, na placu pod l. k. 447 przy ulicy Polnej w Rzeszowie, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową z terminem do godziny 12 w południe dnia 30 czerwca 1891.

Cena wywołania wynosi 44.300 zł. wa.

Można także wnosić oferty na pojedyncze grupy robót, mianowicie na roboty:

1. grabarskie z ceną wywołania 557 zł. 71 ct.
2. murarskie i betonowe z materyałem z ceną wywołania 24693 zł. 19 ct.
3. ciesielskie z materyałem z ceną wywołania 4826 zł. 67 ct.
4. blacharskie z materyałem z ceną wywołania 459 zł. 82 ct.
5. rzeźbiarskie z materyałem z ceną wywołania 114 zł.
6. stolarskie z materyałem z ceną wywołania 1771 zł. 48 ct.
7. krycia dachu z materyałem z ceną wywołania 930 zł. 96 ct.
8. ślusarskie, kowalskie i wyroby z żelaza z ceną wywołania 7236 zł. 98 ct.
9. szklarskie z materyałem z ceną wywołania 80 zł. 60 ct.
10. lakiernicze i malarskie z materyałem z ceną wywołania 797 zł. 65 ct.
11. roboty przy parkanie od ulicy z materyałem z ceną wywołania 182 zł.
12. roboty przy osuszeniu placu i wywozie pozostałej ziemi z ceną wywołania 188 zł. 70 ct.
13. budowa remizy z ceną wywołania 2465 zł. 44 ct.

Oferty zaopatrzone w 10 prc. wadyum wniesione być powinny w powyższym terminie do kasy miejskiej.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież kosztorysy i plany przeglądać można w magistracie podczas godzin urzędowych do terminu licytacyjnego.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 11 czerwca 1891.

Burmistrz: Tęgonowski.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

ALOJZEGO LIPIŃSKIEGO

oficyała rachunkowego c. k. Namiestnictwa i kompozytora odbędzie się w kościele OO. Dominikanów dnia 30 czerwca b. r. jako w rocznicę śmierci o godz. 9 rano,

na które pozostała wdowa krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian uprzejmie zaprasza.

4173

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne

oraz wszelkie 5538

biżuterye ze złota i srebra

poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik,

we Lwowie, hotel Europejski, pl Maryacki

Zmiana pomieszkania.

Dr. Antoni Roicki

specyalista od lat 20 dla chorób skórnych i zakaźnych, 3613

mieszka obecnie przy ulicy Sokoła i róg Chorążczyzny nr. 1, pierwsze piętro.

Jego poradnik dla mężczyzn po zł. 1.20, dyskretnie pocztą zł. 1.50; dla kobiet ct. 60, pocztą 80 ct.

Ordynuje rano od 9—10, po poł. od 3—5 godziny.

Na listy honorowane bezzwłoczna odpowiedź.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

„37, Boulevard de Strasbourg, 37

6093

Karol Bałłaban we Lwowie

poleca 3238

Swieże wody mineralne

ze zdrojowisk naturalnych.

Co czternaście dni świeży transport.

Perła tatrzańska **ZAKOPANE** W miejscu apteka,
Stacya klimatyczna. poczta i telegraf.

zakład wodoleczniczy dr. Chramca

otwarty cały rok.

Do końca czerwca ceny zniżone a to dziennie od 3 zł. 50 ct. począwszy za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywienie i kąpiele. — Goście korzystają bezpłatnie z zakładowej biblioteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kręgielni i gimnastyki. Prospekta na żądanie.

☞ Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim, uprasza administracya zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycyi. ☜

Dr. A. Chramiec,

dyrektor i właściciel zakładu wodoleczniczego w Chramcówkach.

Nowość! **Prawdziwa** **Nowość!**

Na ogólne żądanie moich wielce Szan. P. T. Gości, sprowadziłem do

restauracyi HOTELU ANGIELSKIEGO we Lwowie,

Piwo Monachijskie

(München-Bier)

które dostać można na szklanki i na flaszki, litr po 40 ct. a flaszka po 20 ct. Przednie to nadzwyczaj zdrowe piwo, jest premiowane na wszystkich wystawach światowych.

☞ **Na życzenie odsyłam to piwo we flaszkach i przez moją służbę do domów.** ☜

W restauracyi mojej utrzymuję także piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego w Pilznie.

Dla kółek zamkniętych urządziłem gabinety z osobnymi wchodami.

Kuchnia wyborna, usługa skrzętna i rzetelna a ceny bardzo umiarkowane.

Abonament, oraz też wszelkie zamówienia przyjmuje się.

Dziękując serdecznie wielce Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, jakoteż o liczne odwiedziny. Z najgłębszym szacunkiem

Michał Lipiński, restaurator.

(Lwów „Impressa") 4172

Christofle & Ska

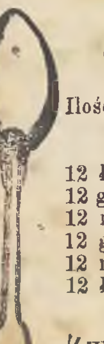
Wiedeń I. Operring 5.

c. k. nadworni dostawcy

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.

grubo i trwale platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacyach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

w pojedynczem i najbogatszem wykonaniu.



Specyalne przedmioty

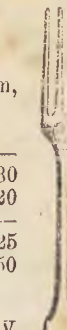
dla hoteli, restauracyj, kawiarń, pensyonatów, klubów, menaży oficerskiej i dla okrętów.

Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko „CHRISTOFLE".

Jedyne zastępstwo prawdziwych sreber.

12 łyżek stołowych . .	zł. 17.—	12 łyżeczek do czar. kawy	zł. 7.—
12 grabków „ . . .	17.—	1 chochla do zupy 6.15	5.30
12 nożów „ . . .	17.—	1 chochelka do śmietanki .	3.20
12 grabków desertowych .	15.—	1 łyżka półmiskowa . . .	4.—
12 nożyków „ .	15.—	12 podstawek pod noże . .	8.25
12 łyżeczek do kawy . .	9.—	1 grabek do szynki . . .	1.50

Cenniki illustrowane gratis.



Zwraca się uwagę P. T. Szan. Publiczności, iż jedyny specyalny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

Juliana Strzeleckiego

we Lwowie, Rynek, 45.

Ważne dla pp. gospodarzy, budowiczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem wszelki materyał drewniany jest

rafinowany olej naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materyał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materyału nadaje się olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz przeszło o 30 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy rafinowany olej naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

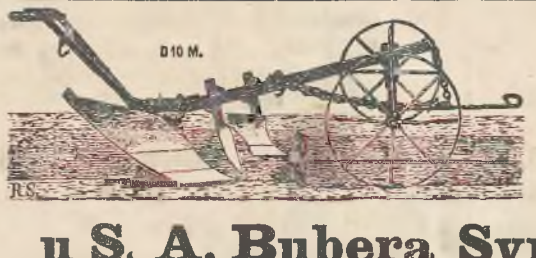
Jeden kilogram rafinowanego oleju naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około 150 kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy. 3777

Na prowincyę wysyłam za przekazem zamówiony olej do wszystkich stacyj kolejowych.

Piotr Miączyński

właściciel rafineryi nafty we Lwowie, ul. Sykstuska 47.



Główny skład i wyłączne zastępstwo dla całej Galicyi fabryki pługów, siewników i wszelkich narzędzi rolniczych

Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem,

u S. A. Bubera Synów we Lwowie

ulica Jagiellońska L. 13. 3650

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, wzbogacone nowo odkrytem w głęb. 371 mtr. źródłem słono-jodowem o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żętyca, inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Instytut leczniczo-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego dr. Waigla i lekarza zakładowego.

Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze

Rady lekarskiej udzielają dr. Klemens Dębicki lekarz zakładowy i dr. Kazimierz Kaden.

Składy wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą.

Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya. 2765

Fabryka wyrobów masarskich oraz skład wędlin

FRANCISZKA UNDERKI (ojca)

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 15.

Firma ta istnieje blisko pół wieku, znaną jest w szerokich kołach Szanownej P. T. Publiczności z doborowych i smacznych wyrobów massarskich, zawiadamiam przeto Szanowną P. T. Publiczność, iż nadal prowadzić będę wyżej wspomnianą firmę pod nazwiskiem mojem Paulina Underkowa, wdowa po ś. p. Franciszku Underce (ojcu). Nabyta rutyna przez lat 27, również zawsze uczciwe postępowanie, zjednały mi w szerokich kołach P. T. Publiczności zaufanie, za które dziękuje. Ta okoliczność daje mi możność nadal prowadzenia tejże fabryki połączonej z handlem i składem wyrobów massarskich oraz wędlin.

Zarazem staraniem mojem będzie i nadal zadowolnić Szanowną P. T. Publiczność. Kierownictwo fabryki oddałam pod zarząd memu synowi Michałowi Nikodemowi fachowo uzdolnionemu.

Wszystkie obstalunki, tak we Lwowie, jak i na prowincyi, odwrotną pocztą uskuteczniam.

Polecając się nadal Szanownej P. T. Publiczności zostaje z szacunkiem

P. Underkowa, wdowa po ś. p. Franciszku Underce.

4116

C. k. Zakład zdrojowy

KRYNICA

Stacya kolei **Muszyna - Krynica** z Krakowa 8 godz ze Lwowa 12 godz. z Buda-Pesztu 12 g.

W miejscu: **Poczta** 3 razy dziennie, **Telegraf** **Apteka,**

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metr. nad poziomem morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze. Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader obfitujące w kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 18 0 wydano ich przeszło 350 0).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1890 wydano ich 14 000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód kryniekiej i słotwińskiej, żętycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą po większej części zaopatrzonych w piece. „Hotel pod trzema różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe

Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą dalszą i okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, sala bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnie wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywające itd.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rząd. dr. Kopffa praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty dr. Ebersa (w roku 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych).

Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensyonacie dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15 maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień. 2 80

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.